Nr. 79. Kraków, dnia 8 Kwietnia — Sroda. Rok 1885.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku — C. k. krak. koncesyonowane biuro (Silberstein) Hotel Saski przy ulicy Sławkowskiej — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszа się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

***Kraków**, 7 kwietnia.*

W ostatnim artykule powiedzieliśmy, że powodem zajęcia przez naszą delegacyę stanowiska bezwzględnie rządowego, które ją na tak liczne a dotkliwe naraziło porażki — była z jednej strony obawa, aby nie zachwiać obecnego anticentralistycznego gabinetu, a z drugiej nadzieja, że to ministerstwo kiedyś zechce i potrafi przyjąć kierunek stanowczo autonomiczny. Naszem zdaniem jednak ani owa obawa, ani ta nadzieja nie są dostatecznym powodem do bezwarunkowego popierania rządu, nie są też tak uzasadnione, aby miały tworzyć podstawę całej naszej wobec Wiednia polityki.

Przedewszystkiem bowiem nie sądzimy, aby powrót rządów lewicy był możliwym. Stanowczo ona w parlamencie większości już uzyskać nie może. Przeciwnie, po uchwalonych w ubiegłem sześcioleciu zmianach ordynacyi wyborczej do Rady państwa, lewica w przyszłej Izbie będzie, być musi znacznie słabszą jeszcze niż obecnie. Rząd zaś może przez czas jakiś ekwilibrystycznie po nad stronnictwami i pomiędzy niemi istnieć, może nie być wyrazem jakiegoś jednego wybitnie stronnictwa, ale żadną miarą na mniejszości opierać się nie może. Zresztą lewica jest w rozmaity sposób i z rozmaitych powodów tak wobec korony skompromitowaną, że trzebaby jakiegoś nadspodziewanego zwycięstwa przy wyborach, jakiegoś obecnie niemożliwego — przerzucenia się większości wyborców na jej stronę, ażeby o powrocie jej rządów mogła być mowa. Więc po obaleniu ministerstwa Taaffego na korzyść gabinetu Herbsta albo choćby tylko Chlumeckiego nie wierzymy.

Inna jednak jest możliwa ewentualność — która wielkim strachem napawa duchy ultraministeryalne, która jednak nam wydałaby się bardzo pożądaną: reforma gabinetu Taaffego, zmiana jego składu. Jest to dla urzędowych i półurzędowych organów materya drażliwa. Dla nich bowiem nietylko gabinet jako całość, nietylko jego system, jego cała polityka musi być ideałem, ale i każdy minister z osobna niedoścignionym wzorem, doskonałością skończoną — naturalnie póty, póki go nie zastąpi inny, który będzie również ideałem doskonałości. U dziennikarzy rządowych rzecz to zrozumiała: jest to po prostu ich powinność. Ale stronnictwo polityczne, choćby nawet było rządowem stronnictwem, nie powinno nigdy tak daleko się zapędzać, żeby zamykało oczy na błędy i ułomności rządu i jego członków. Bo niewątpliwie początkiem upadku każdego gabinetu jest, jeżeli stronnictwo jego własne solidaryzuje się z jego błędami, nie umie go wcześnie przed niemi ostrzedz, nie umie w porę poświęcić ministra, który rządowi szkodzi. Gabinet Taaffego nie bez racyi nazywano w początkach jego istnienia gabinetem mierności. Czy pomimo licznych wówczas przeobrażeń — stracił on tę cechę? Czy sprawy oświaty, handlu, rolnictwa, są powierzone rękom tak energicznym a tak umiejętnym, jak tego ze względu na tak bardzo ważne cywilizacyjne zadania państwa, w departamentach tych skupione, pragnąć musimy? Czy tymczasowość w ministerstwach sprawiedliwości i spraw wewnętrznych — nie jest szkodliwą?

Więc zamiast obawiać się zmian w gabinecie, raczej ich pragnąć wypada. A jeżeli kto, to hr. Taaffe nie jest człowiekiem, którуby solidarność gabinetu pojmował tak ściśle, żeby dla ratowania całości nie był gotów poświęcić tego lub owego z kolegów, żeby nie był przystępnym myśli reformy ministerstwa, jeżeliby stronnictwa, na których się rząd opiera, ostrzegły go przed niebezpieczeństwem, wynikającem ze zbytniego solidaryzowania się z osobami. Ale jeżeli stronnictwa te zajmą stanowisko bezwzględnie rządowe, jeżeli same się zsolidaryzują nietylko z politycznym kierunkiem rządu, ale i z osobami wszystkich ministrów, jeżeli wysilać się będą na przeprowadzenie w Izbie każdego rządowego projektu, ażeby przypadkiem który z ministrów nie potknął się i nie upadł — toż rzecz prosta, iż nigdy nie przyjdzie do tyle pożądanej reformy gabinetu, aż skutki popełnionych błędów tak się napiętrzą, że niemożliwą się stanie naprawa, możliwem jedynie ustąpienie całego ministerstwa.

A jest ta reforma gabinetu konieczną i z tego jeszcze powodu, że tylko przez nią można mieć nadzieję, żeby ten rząd wszedł kiedyś na tory prawdziwie autonomiczne. Wszak zasada autonomiczna była głównym dla naszego poselstwa powodem zsolidaryzowania się z prawicą i rządem. Przez całych sześć lat rząd nic w tym kierunku nie zdziałał — a jeżeli cośkolwiek się stało, było to dopiero na rządzie wywalczone, jak np. wyjątki dla Galicyi w ustawie szkolnej, jak szanująca zakres ustawodawczy Sejmu ustawa rybacka. W jednym i drugim wypadku rząd postępował nieautonomicznie i dopiero musiano sprawę na lepsze tory naprowadzać. Jak zaś w ministerstwie oświaty pojmują autonomię — najlepszym dowodem zastrzeżenia, poczynione przez br. Conrada przeciw uchwałom Sejmu w sprawach szkolnych. Gabinet Taaffego od początku swego istnienia aż do tej pory był i jest tylko w antagonizmie do zjednoczonej lewicy i z tego powodu bywa nieraz podejrzywany o to, że jest autonomiczny. Obecnie samą siłą wypadków mógłby nim zostać, ale na to właśnie potrzeba reformy jego składu, która nie będzie możliwą póty, póki Koło nasze nie wróci na tory polityki wprawdzie rządowi życzliwej, ale nie bezwzględnie rządowej.

Istotne przyczyny przewagi Ameryki w rolnictwie i handlu.

I.

W siódmym dziesiątku bieżącego stulecia, stulecia nacechowanego zarówno wielkiemi klęskami ludów jak i olbrzymim postępem ludzkości, zaszedł fakt niezmiernej społeczno-ekonomicznej, zaczem dziejowej doniosłości, który w rozwoju pierwotnym nieuderzający, w następnych fazach coraz obfitszy w skutki i przeobrażenia, w następstwach swych przewidzieć i obrachować się nie dający, zastanawia i wstrząsa wszystkie umysły pracujących społeczeństw całej Europy. — Faktem tym jest spotęgowanie produkcyi rolnej i przemysłu w Ameryce do tego stopnia, iż ta nadmiar wyprodukowanych płodów, nadmiar olbrzymi rzuciła na targi i rynki Europy, obniżając i niwecząc cenę dotychczasową głównego jej płodu: pszenicy.

Uprawa jej w Ameryce posunęła się od roku 1849 do 1880 o więcej, jak 9 stopni długości geograficznej ku zachodowi (1849 pod 81 stopniem, 1879 pod 88° 45. długości zachodniej); a podczas gdy pszenicą zasiana przestrzeń obejmowała jeszcze w roku 1871 tylko 20 milionów akrów, to w dziesięć lat później przestrzeń ta zajęła $37_{,1}$ milionów akrów, kukurudzy zaś uprawa w tym samym przeciągu czasu z 43 na $64_{,3}$ miliony akrów się rozciągnęła. Przemysłowe więcej, wschodnie stany atlantyckie powiększyły produkcyę pszenicy tylko o 14 prc., stany środkowe o 427, na zachód za Mississipi leżące o 3312 proc. I tym ostatnim należy przypisać, że mimo bezprzykładnego wzrostu ludności w Stanach Zjednoczonych produkcya pszenicy z $4_{,88}$ buszli na głowę w roku 1849, wzrosła do $9_{,58}$ buszli w roku 1880.

Po królu bawełnie „King Cotton" przyszła kolej panowania w handlu świata na „King Corn", króla pszenicę.

Przeciętny plon z hektara w Ameryce wynosi 11 hektolitrów pszenicy, $23_{,7}$ hekt. kukurudzy, $12_{,5}$ żyta, $19_{,4}$ jęczmienia, i 29 hektolitrów owsa; jednostki zatem, które tylko w ekstenzywnem gospodarstwie wschodniej i wschodnio-południowej Europy są wyrazem pomyślnego plonu. Wyjątkowo dają fermy olbrzymie, dobrze zorganizowane i z administracyą możliwie uproszczoną przeciętny plon 20—24 buszli pszenicy z akra, z innych (*Portage la Prairie w Manitobie*) do 40 buszli, czyli do 35 hektolitrów na hektar.

Przeciętna cena hektolitra pszenicy wynosi 7 do 8 złr. w. a., koszta produkcyi od 2 złr. 50 cent. do 4 złr. 50 ct.

W roku 1879—80 dosięgł eksport zboża ze Stanów Zjednoczonych Półn. Ameryki olbrzymiej sumy 101 milionów hektolitrów, t. j. o 29 milionów więcej, niźli cała Rosya w dwuletnim peryodzie pszenicy wyprodukować zdołała.

Ogólna suma zebranych w Stanach Zjednoczonych plonów dosięgła w roku 1880 498 milionów buszli (buszel w handlu przeciętnie wynosi 17·12 kilo), a chociaż rok ten odznaczał się niezwykłym urodzajem w zaatlantyckiej rzeczypospolitej, to jednak przy ciągłem wzmaganiu się obszarów branych pod uprawę we wszystkich stanach i pojedynczych fermach, cyfra powyższa może być i na przyszłość uważaną jako przeciętna plonu w najbliższych dziesięciu latach.

W roku 1879 powiedział pewien kupiec zboża w Nowym Yorku do pp. Clare Read i A. Pell, członków parlamentu angielskiego, wysłanych do Ameryki w celu zbadania tamecznych stosunków:

„Chociażbyście w Anglii mieli lepsze plony jak obecnie, i obniżyli wskutek tego cenę ziemiopłodów, to i tak będziemy wam nasze produkta posełać. Ameryka produkuje znacznie więcej, niźli spożywa; musimy wam zatem posełać, ponieważ wasz targ jest najpewniejszem miejscem zbytu".

Nie gardzą jednakże praktyczni Amerykanie i innemi miejscami zbytu; widziały Kalifornii pszenicę Chiny i Japonia pszenicę Minnesoty, Dakoty i Nebraski Tyflis, Sycylia i porty Czarnego i Bałtyckiego morza. W latach 1879—80 wysełali eksporterzy Nowego-Yorku do Włoch i Sycylii, tego niegdyś rzymskiego spichrza po 150—200 tysięcy buszli na raz.

Ta nawała produktów amerykańskich dała się i daje odczuć boleśnie zarówno europejskim konsumentom, t. j. państwom Europy zachodniej, jak też i producentom zboża, t. j. Europie wschodniej i południowo-wschodniej.

Podczas gdy jednak Francyi, Anglii i Niemcom mimo zachwiania się i częściowej nawet ruiny gospodarstw pozostaje kwitnący przemysł i sztuka, któremi mogą, poniekąd przynajmniej, wziąć odwet na Ameryce, i w istocie go biorą, to przeciwnie gospodarstwem społecznem naszem wstrząsa konkurencya amerykańska do ostatnich jego podwalin. Produkcya rolna Polski opartą jest głównie na ziarnie — pszenicy, mającej dotąd łatwy zawsze zbyt na targach starej Europy; dzisiaj, niespodzianie stosunki się zmieniają; produkta rolne wschodniej Europy wypiera Ameryka z handlu, wypiera skutecznie, i jak się zdaje, raz na zawsze i nieodwołalnie. Nieodwołalnie przynajmniej obniża ich cenę.

Niepokój zatem, jaki się w rolniczych kołach drogą rozpraw i czasopism, broszur i książek uwydatnił, jest aż nadto grozą położenia usprawiedliwionym: czujemy wszyscy, iż wiek dziewiętnasty zakończy swój kres nietylko dziejowym lecz i ekonomiczno-społecznym rozdźwiękiem, bo doniosłe przeobrażenie, jakie Ameryka w pracującej Europie wywoła, nie odbędzie się bez wybrakowania tego wszystkiego, co z duchem czasu, czyli wyraźniej mówiąc, z potrzebą ekonomiczną ręka w rękę nie pójdzie.

Nie łudźmy się bowiem: Ameryka produkcyę rolną olbrzymią zawdzięcza nie wyłącznie „dziewiczym ziemiom", ni też „produkcyi bez jakichbądź kosztów", ni olbrzymim ułatwieniom ze strony rządów związkowych lub stanów, darowiznom ziemi, ni olbrzymim obszarom o minimalnych kosztach produkcyi, ni żadnym podobnym ogólnikom, które w istocie swej po większej części od ludzi niezależne, i jako środek łagodzący zazwyczaj przez gazety zapisywane, wybornie się nadawały do ogólnej somnolencyi naszej; Ameryka zawdzięcza nieznany w dziejach rozwój swój szeregowi czynników najróżnorodniejszej natury, wywołanych i zespolonych przez lud potężnej woli i siły działania, zawdzięcza zwycięzkiej walce z przyrodą i ujarzmieniu tejże pod swe rozkazy, zawdzięcza wreszcie pokonaniu przestrzeni, tej nieprzyjaciółki pracującej ludzkości.

I jak przed wiekiem dzieje swe polityczne rozpoczęła walką przeciw handlowej supremacyi ojczystego kraju, tak dzisiaj poszła szukać nieprzyjaciela w jego własnym domu, i na polu pracy i handlu pokonywa starą Europę.

Europa wypielęgnowała i wysłała na podbój nowej części świata tych ludzi, zbrojnych we wszelkie zdobycze praktycznej wiedzy, pełnych energii i siły; rok-rocznie wysyła niezadowolonych ze swego losu a często zasobnych w kapitał kilkadziesiąt tysięcy wychodźców, i z zawodu gospodarzy; a każdy z nich to nowy żołnierz w tej armii postępu i pracy, która w roku 1881-82 wkroczyła w liczbie 788.992 emigrantów. Ameryka też snać powołaną jest do przyspieszenia socyalnej kwestyi w Europie; kwestya ta w istocie swej ekonomicznej a nie politycznej natury, ekonomicznie a nie politycznie rozwiązać się musi; za nim jednak to nastąpi, dają nam Zjednoczone Stany piękny przykład jej rozwiązania za pomocą wspólnej, ogólnej pracy, i ogólnego uobywatelnienia wielkiej gromady ludów pod gwieździstym sztandarem. Jeżeli jednak Göthe słusznie powiedział, że chcąc poznać poetę, trzeba iść do jego własnego kraju, to ta prawda dałaby się może i do ekonomicznego naszego nieprzyjaciela zastósować; wszak w ten jedynie sposób możnaby się coś bliższego i pewniejszego o nim dowiedzić, zwłaszcza że nietylko sprzeczne lecz i błędne wyobrażenia o Ameryce zaciemniają widnokrąg, i nie dozwalając poznać ostatecznej przyczyny kataklizmu, nie pozwalają też na choćby częściowe obmyślenie środków. Wtedy, wrazie badania, ogólnikowe pojęcia zastąpi nam przeświadczenie, że Ameryka mimo wszystkiego wcale nie jest rajem i że w walce o supremacyę na polu rolnictwa przy świeżej, niewyczerpanej ziemi, równem ukształtowaniu powierzchni kraju i braku kamieni, ułatwiającym do wysokiego stopnia użycie maszyn na czasie, i przy produkcyi pszenicy przez rabunkowe gospodarowanie, natrafiają Amerykanie przecież na niezliczone przeszkody, które raczej na Europy korzyść przemawiają. Ostre zimy, które pracę w polu najzupełniej wykluczają, niebezpieczne posuchy, szkodliwe owady a na prairiach częsty brak wody: oto niektóre tylko z ujemnych stron gospodarstwa w Ameryce.

Podczas gdy angielski parlament wraz z Royal Agricultural Society wysełały raz po raz komisye do Stanów Zjednoczonych by zbadać na miejscu stosunki, podczas gdy Niemcy i Francuzi ciągle przedsiębrali do Ameryki naukowe wycieczki, i wracali z tamtąd z bogatym łupem spostrzeżeń i wniosków, z krajów zbożnych Europy nikt prawie z małymi wyjątkami nie postarał się o wszechstronne zbadanie amerykańskich stosunków, warunków produkcyi i zbytu; zadowalnimy się aż dotąd sprawozdaniami Anglii i Niemiec, które rady dla naszych stosunków wcale nie podają; to też zachodnie kraje Europy przeciwdziałają nieraz skutecznie amerykańskiem kupczeniu, i w całości swej jako ekonomiczne społeczeństwo wynagradzają zbytem wyrobów swojskiego przemysłu w Ameryce to, co zapłaciły za jej surowe

Pogrzeb przyjaciela.

NOWELKA
przez *Michała Bałuckiego.*

(Ciąg dalszy.)

Pozbawiony utrzymania, musiał ciężko pracować na siebie, znosić między ludźmi różne upokorzenia i przykrości — krewni, do których się udawał o pomoc, zbywali go milczeniem, nie przyznawali się całkiem do niego.

Tak przebiedował lat kilka lekceważony przez jednych, zapomniany przez drugich, czując się samotnym i opuszczonym zupełnie — gdy wtem zaszedł wypadek, którego nikt nie przewidywał, a który zmienił całkiem jego położenie.

Brat jego umarł nagle na jakąś zaraźliwą chorobę, w skutek czego on, jako jedyny prawy potomek ojca, odzyskał naraz wszystkie prawa do spadku. Zawiadomił go o tem niezwłocznie jakiś adwokat i ofiarował mu się przeprowadzić proces i rewindykacyę majątku za wynagrodzeniem 10% od całej sumy spadkowej.

Proces, rozumie się, został wygrany i sierota, biedak, człowiek bez stanowiska, stał się naraz panem wielkiej fortuny, a z fortuną zjawiła się zaraz zgraja przyjaciół, pochlebców, którzy jak ćmy do świecy tłoczyli się do niego, choć im bez litości opalał skrzydła piekącą ironią i sarkazmem. Jeżeli dawniej nie cierpiał ludzi, to teraz musiał pogardzać nimi, patrząc na ich zabiegi, łaszenia się, umizgi w celu pozyskania jego łaski. — On, który niedawno jeszcze czuł się tak osamotnionym, teraz opędzić się nie mógł od ludzi, którzy go prześladowali życzliwością i przyjaźnią, codzień nowi krewni jak z pod ziemi wyrastali, zjeżdżali się do niego z powinszowaniami i objawami serdeczności, wywlekali pokrewieństwa od dziesiątego pokolenia, aby tym sposobem utorować sobie dostęp do jego serca i szkatuły.

Nawet kuzynek Adolf i hrabina Hortensya wraz z siostrą mieli na tyle czelności, że przybyli jedni z pierwszych powitać drogiego kuzyna i zawiązać z nim bliższe stosunki. — Przybyli niby pod pozorem uregulowania spraw majątkowych, ułożenia się co do spłaty sumy, zabezpieczonej na dobrach na rzecz macochy, a właściwie dla pozyskania nowego dziedzica i nie wątpili, że jak niegdyś udało im się opanować ojca, tak i z synem to samo zrobić będą mogli. Liczyli na to, że będzie się czuł uszczęśliwionym ich zbliżeniem się do niego i będzie to uważał sobie za wielką łaskę, za którą będzie się czuł obowiązanym do wdzięczności.

Ale „drogi kuzyn" przyjął ich nadzwyczaj chłodno; nie wypędzał ich od siebie wprawdzie, choć z przyjemnością byłby to uczynił, bo oburzała go do żywego ich obłudna życzliwość, tak nielicująca z dawniejszem ich postępowaniem, ale też i nie zatrzymywał, gdy napomknęli o wyjeździe. Nie chcąc pokazać się nieokrzesanym gburem, politykował z nimi w przekonaniu, że zrozumieją jego intencye i usuną się delikatnie; ale gdy coraz natarczywiej dobijali się do jego serca, a raczej szkatuły, zmuszony był zamknąć się przed nimi.

I nie tylko przed nimi, ale przed wszystkimi zamknął się w swoim pałacu, nie przyjmował nikogo, nie żył z nikim, wstręt jego do ludzi przybierał coraz większe rozmiary, im bardziej i lepiej ich poznawał a miał sposobność dobrze im się przypatrzyć przy blasku swego majątku. Na tem złocistem tle uwydatniły się wszystkie brudy i żądze najgorszego gatunku.

Żył, jak pustelnik, zastępując sobie towarzystwo ludzi czytaniem książek i oddał się temu z takiem zamiłowaniem, czytywał tak namiętnie nietylko w dzień, ale i po nocach, że go to przyprawiło o niebezpieczną chorobę oczów.

Załatwiając wtedy przy nim czynności sekretarza, miałem sposobność przekonać się, że odsunięcie się jego od świata, nie mogło oswobodzić go od natrętnych. Ci ludzie, przed którymi drzwi zamykał, zamiast obrazić się, narzucali mu się ciągłemi listami, bez uwagi na własną godność, żebrali o jego względy i przyjaźń.

Pomiędzy temi listami często bardzo zdarzyło mi się czytać listy hrabiny Hortensyi i kuzynka Adolfa. Zacni kuzynkowie nie przypuszczając ani na chwilę, że Maniakowski znał ich tak dobrze, na wylot, jak to mówią, odgrywali przed nim dalej komedyą życzliwości, nie pomijali żadnej sposobności, aby mu dać dowód swojej pamięci i przywiązania i utrzymać z nim w ten sposób dobre stosunki, które zrywał co chwilę uporczywem milczeniem. Czy to na nowy rok, czy na święta, czy na imieniny, lub przy innej okoliczności, odbierał regularnie od nich listy z życzeniami i najczulszemi wynurzeniami. Czasem do życzeń dołączona była delikatna przymówka o jaki datek pieniężny, nie dla nich, broń Boże, bo go uroczyście zapewniali, że tego dzięki Bogu nie potrzebują, a nawet potrzebując, nie mieliby odwagi molestować drogiego kuzyna; ale hrabina Hortensya należała do tylu stowarzyszeń dobroczynnych, opiekowała się tyloma biednymi, że w ich imieniu uważała sobie za obowiązek zapukać do jego szlachetnego serca i znanej ofiarności. — Kuzynek Adolf znowu popierał różne wydawnictwa i młode talenta, a że sam nie zawsze mógł to robić z własnej kieszeni, więc pozwalał sobie prosić w tym względzie o pomoc drogiego kuzyna.

No i kuzyn dawał, bo to już była jego taka natura, że nie umiał odmawiać, ale do pieniędzy dołączał często liścik, niby grzeczny, słodki, a taki złośliwy i uszczypliwy, że zdawało się — muszą się obrazić i dadzą mu spokój. Jednak się nie obrazili. Interes kazał im schować obrazę w kieszeń, nie uważać na nią i utrzymywać dalej dobre stosunki z bogatym dziwakiem, który im był potrzebny. Maniakowski przekonywał się coraz więcej, że nie ma sposobu uwolnić się od znajomości tych ludzi i to go irytowało; wiedział o tem, że choćby ich drzwiami wyrzucił, to oknem powrócą przywitać go grzecznym ukłonem i zapytać o jego zdrowie. Mógłby był wprawdzie zerwać z nimi w brutalny sposób, wypowiadając jawnie całą pogardę i obrzydzenie, jakie czuł dla nich, powiedzieć im wprost: gdy byłem biedny, nie chcieliście mnie znać, teraz ja was znać nie chcę; ale on przy całej swej szorstkości za delikatny był na to, nie umiałby zdobyć się na taki krok stanowczy, pragnął bardzo, żeby się sami od niego usunęli, ale nie miał odwagi odpędzać ich od siebie.

— Dałbym wiele za to — mówił mi nieraz, gdy opowiadał mi o nich, o swojej przeszłości — dałbym wiele za to, abym mógł tych komedyantów upokorzyć, zdemaskować, udowodnić im, że nie są takimi, za jakich się przedemną wydają, a nie mam sposobu, bo grają komedyę tak dobrze, że ich trudno złapać na kłamstwie. Czytujesz pan ich listy, wiesz tedy sam najlepiej, jak misterną siatką uprzejmości, serdeczności, grzeczności usiłują mnie omotać; na moje listy, często zgryźliwe i szorstkie, odpowiadają troskliwością o moje zdrowia, hrabina Hortensya niczego więcej nie pragnie, jak zostać przy mnie siostrą miłosierdzia i pielęgnować mnie w chorobie. Wiem, że w tem za grosz nie ma prawdy, szczerości; a jednak nie mogę im tego udowodnić, bo jestem za bogaty na to, aby się zdradzili przedemną i pokazali takimi, jakimi są w istecie. Mógłbym im powiedzieć wprost: kłamiecie, ale na poparcie tego twierdzenia nie mam nic, prócz własnego przekonania. I to mi sprawia przykrość, że nie mogę ich zdemaskować. Być może jednak, że to kiedyś nastąpi, bo im się przecież należy odemnie podziękowanie za to, co dla mnie uczynili.

Dziwak lubił wywnętrzać się przedemną, nie żeby mnie uważał za lepszego od innych, ale ze względu na moją młodość.

— Pan jeszcze jesteś za młody — powiedział mi raz — abyś miał czas zepsuć się; cnota jest jak ładna panna bez posagu — studenci kochają się w nich na zabój, ale żaden z nich nie ma ochoty żenić się z nią, gdy dojdzie do stanowiska, bo tylko młodość umie być bezinteresowna, dla tego tylko, że nie zna wartości pieniędzy.

Uważał poprostu ludzi jak szparagi — dobre dopóki młode. Utrzymywał, że młodość tylko może mieć złudzenia, wierzyć w uczciwość, przyjaźń, miłość. Majątek uważał za złe konieczne, bo daje człowiekowi niezależność, ale odbiera wiarę w ludzi i bogaty człowiek nigdy nie może mieć pewności, czy ktoś kocha się w nim, czy w jego złocie.

— Nie uwierzyłbyś pan — mówił mi nieraz — do jakiego stopnia ludzie mogą się spodlić, gdy wiedzą, że im się to opłacić może. I opowiadał mi, jak matki przyprowadzały mu same do domu małoletnie córki, niby oddając mu je w opiekę, jak przyjaciel zdradzał przyjaciela, by pozbawić go względów i samemu wcisnąć się na jego miejsce, jak ludzie wyrzekali się swojej godności, woli, przekonań, dla przypodobania się jemu.

Ponury mizantrop miał szczególniejsze upodobanie rozgrzebywać te brudne wspomnienia, aby mi odsłonić i pokazywać dusze nagie, szpetne. Słuchałem tego z pewną odrazą i litowałem się nad bogatym nędzarzem, który stracił wiarę w uczciwość ludzką, w przyjaźń i wszelkie szlachetniejsze uczucie. (C. d. n.)

płody. My jesteśmy w znacznie gorszem położeniu: z wyjątkiem ziarna nic w większej, wyrównującej poniekąd przywóz zagranicznych przeróbek nie wywozimy ilości, gdy zaś zważymy, że obce prowincye państwa i zagranica rokrocznie za przerobione wyroby milionową zabierają sumę, a odtąd nic w znikomej cząstce nadwyżki od ceny produkcyi zboża naszego wrócić nam nie zechcą, to bilans społecznego dochodu i rozchodu zestawia się ostatecznie w tak smutne swą wymownością cyfry, że niewiadomo doprawdy, czy stanie odwagi, by prawdzie zajrzeć w oczy i chcieć się dobadać przyczyn takiego upadku.

Tak różne od naszych i ukształtowaniem społecznem i ekonomicznemi warunkami i światem pojęć i sposobem życia amerykańskie społeczeństwo nie znajduje z naszem zbyt wiele stycznych, by z nich paralelę i wniosek wyciągnąć można było. Przypatrując się bliżej ludowi Amerykanów, zrobimy spostrzeżenia nie na korzyść Europy, na korzyść dzielnic naszego kraju. Z tamtej strony Oceanu widzimy życie bijące tętnem przyspieszonem i zdrowem, u nas zmartwiałość i apatyę, w Ameryce społeczność bez zasad i dążącą do jednego celu, asymilującą najróżnorodniejsze żywioły w niezrozumiale dla nas krótkim przeciągu czasu, co dowodzi wielkiej żywotności narodu, u nas — wiekuistą kłótnię o zasady, których często brak, walkę o błahostki i wyzyskiwanie w naszym własnym kraju przez żywioły, wiekami osiadłe u nas, lecz zawsze jeszcze odrębne; tam do ideału podnoszącą się powoli równość społeczną i w imię wolności i pracy wzrost rolników i rolnictwa, u nas staroegipskie kastowe stosunki, których ostrość łagodzi zaledwie ogólna bieda. Nasz Dunajec, Wisła, San, to groźba zalewu wisząca bezprzestannie nad głową biednego naszego rolnika, o którym już wszyscy z wyjątkiem p. ministra skarbu zapomnieli; ich Mississipi, Missouri, Hudson, to życiodajne tętnice rozwożące bogactwo Stanów ku najdalszym stronom świata, ujarzmione i spętane w służbę niewolną Amerykanów; ich rząd w białym domu Washingtonu, to grono ludzi, co w ścisłem zetknięciu z pracownikiem roli badają jego potrzeby, myślą o ulgach dla niego, czczą pług i siekierę, nie złotego cielca na giełdzie; nasz rząd... *wer kennt euch nicht, ihr himmlischen Mächte?* Słowem przepaść niezwykła i dwa światy; i może tylko w dwu rzeczach jesteśmy im podobni: w niszczeniu lasów i gorącej miłości ojczyzny.

Lecz i tu motywa są różne Amerykanin trzebi lasy, jak jego przodkowie za Wilhelma. Zdobywcy i Edwardów z tej samej przyczyny co oni; my je niszczymy i dawno przekroczyliśmy granicę równowagi między lasem a polem. Skutek tych zmian aż nadto znany i widomy. A o tyle opiewanej miłości ojczyzny jest również inny sposób pojęcia: Amerykanin kocha ją badaniem jej wszechstronnem, pracą i energią, my ją kochamy tradycyjnie, fantazyą, uczuciem, krwią, wypuszczaniem jej żydom w dzierżawę i nieznajomością jej geografii.

Amerykanin nie widzi piękniejszego nad swój kraju na całym świecie, nigdzie dla niego nie ma tak pięknych krajobrazów, tak mądrych ludzi, tyle pięknych kobiet, co w Ameryce — nam wszędzie ładnie, byle nie w kraju.

W Ameryce myśl trwa godzinę i w czyn się przemienia, u nas myśl, jak wiadomo, nie trwa nawet godziny i przemienia się — w dym.

(C. d. n.)

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, 4 kwietnia.

(☲) Po dziennikach błąka się wiadomość podobno krakowskiego pochodzenia, że przez upadek wniosku Zeithammera o dotacyi skarbowej na roboty wstępne do regulacyi niespławnych rzek w Galicyi praktycznie nic nie straciliśmy, bo czego nie przyzwolono sposobem ustawodawczym, to każe zrobić rząd sposobem administracyjnym. Jest to wymysł prawdopodobnie obliczony na łagodzenie wrażenia klęski, którą poniosła polityka naszej reprezentacyi u parlamentu austryackiego, a wraz z nią kraj, ale wymysłowi tak niezgrabnemu mogliby uwierzyć tylko prostaczkowie nie znający abecadła konstytucyjnego. Rząd nie ma prawa do wydania rozporządzeń, któreby zastąpiły niedoszłą do skutku ustawę w myśl wniosku Zeithammera. Chcąc atoli mieć zupełną w tym względzie pewność, zasięgnęliśmy na właściwem miejscu informacyj, według których rząd rzeczywiście ani myśli o zastąpieniu tej ustawy własnemi rozporządzeniami.

Mimo to sami spodziewamy się, że rząd w granicach zupełnej legalności uczyni zarówno pod względem regulacyi rzek spławnych, jak i wód niespławnych wszystko, co uczynić można. Nadmieniamy wyraźnie, że nie wypowiadamy tu niczego, coby może było intencyą rządu, lecz wypowiadamy tylko nadzieję własną, otwarciej mówiąc, żądanie własne, które kraj niewątpliwie podzieli, a którego niespełnienie ze strony rządu bardzoby nas zadziwiło. Otóż pod względem rzek spławnych, na których regulacyę preliminarz budżetu bez osobnej ustawy zawiera pewne kwoty, czyniące, co prawda, sumę mniejszą od tej, której rząd żądał w swoim projekcie osobnym, służy rządowi prawo przekroczenia przyzwolonych w budżecie kwot, jeżeli nieodzowna konieczność tego wymaga. Można zaś naprzód przewidzieć, że niejedna z tych kwot rzeczywiście nie wystarczy. Tak np. na Wisłę przeznaczono w budżecie 180.000 złr.; skoro atoli regulacya po lewym brzegu kosztem skarbu rosyjskiego dotychczas już o wiele dalej postąpiła, niż na prawym brzegu kosztem skarbu austryackiego, w roku bieżącym niewątpliwie znów dalej postąpi — zwłaszcza po powodzi zeszłorocznej; regulacya zaś powinna po obu brzegach równym postępować krokiem, gdyż przy uregulowanym jednym brzegu, drugi brzeg nieuregulowany narażony jest na tem większe szkody i niebezpieczeństwa, przeto przyzwolona na Wisłę kwota bardzo łatwo mogłaby okazać się niewystarczającą i nie wątpimy, że przy sumiennej robocie rzeczywiście nie wystarczy. Kwoty przyzwolone na inne rzeki są o wiele mniejsze: na Dniestr 75.000 złr. podczas, gdy według skromnego obrachunku planu generalnego, potrzeba nań rocznie 207.000 złr.; na San przyzwolono 60.000 złr., podczas gdy doroczna potrzeba wykazana jest w kwocie 175.000 złr.; na Dunajec przyzwolono 30.000 złr. zamiast co najmniej 55.000 złr., na Wisłokę 5000 złr. zamiast co najmniej 15.000 złr. Przekroczenie tedy wszystkich tych kredytów byłoby bardzo naturalne i dałoby się legalnie najzupełniej usprawiedliwić.

Co do rzek niespławnych, może rząd o wiele mniej wprawdzie, ale zawsze jeszcze cośkolwiek uczynić, a mianowicie przy pomocy działu nadzwyczajnych wydatków w tytule skarbowej służby budowniczej. Służba ta może czynić dochodzenia, do dochodzeń (*Erhebungen*) mogą należeć i muszą nawet należeć plany robót. Takich dochodzeń żaden parlament na świecie rządowi zabronić nie może; a jeżeli przyzwolona kwota wydatków nadzwyczajnych przy racyonalnem i oszczędnem użyciu jej nie wystarczy, to i te kwoty można o drobnostkę przekroczyć. Prawda, że stosunkowo nie wiele w tym względzie możnaby uczynić, ale lepsze coś, jak nic. Zresztą rząd, chcąc wnieść do nowej Rady państwa nowy projekt o regulacyi rzek w Galicyi, jak to zapowiedział, musi starać się wnieść projekt lepiej umotywowany od tego, który upadł; to znaczy, że musi kazać czynić dochodzenia, a więc łożyć też wydatki na nie.

Nie żądamy niczego nielegalnego; żądamy czegoś, co się samo przez się rozumie, a wypowiadamy żądanie to dlatego tylko, aby nie zdawało się może rządowi, że z upadkiem projektu pozbył się też obowiązków.

Wiedeń, 6 kwietnia.

(☲) Uskarża się tutejszy korespondent *Dziennika Polskiego*, że jeden z ostatnich listów zaginął oczywiście na poczcie, skoro nie doszedł rąk redakcyi; do jego skargi możemy dodać swoją, albowiem nasz list z dnia 29 marca, w którym mówiliśmy obszernie o konieczności zjazdu naszej delegacyi wiedeńskiej w samym kraju nie jest w *N. Reformie* wydrukowany, chociaż krótka wzmianka o takim zjeździe w samym końcu listu naszego z dnia 31 marca (Nr. 76 *N. Ref.* jest tylko odwołaniem się do wywodów listu zagubionego. Tymczasem w *Gazecie Narodowej* taka sama pojawiła się myśl wraz z umotywowaniem. Tem łatwiej nam zrzec się powtórzenia naszych wywodów, a tem stanowczej moglibyśmy spodziewać się wykonania myśli. Zjazd naszego Koła poselskiego w celu otwartego przedstawienia krajowi pobudek sześcioletniej polityki niepowodzeń wraz z jawnem tychże niepowodzeń wyznaniem, którym Koło możeby mogło przeciwstawić także niektóre powodzenia — chociaż my ani jednego nie widzimy — zjazd w celu wydania odezwy do kraju, któraby zawierała także zapatrywanie Koła co do przyszłości, byłby w interesie samegoż Koła, już dlatego, żeby nie powiedziano, że Koło albo lekceważy sobie kraj, albo po klęsce pierzchło przed odpowiedzialnością wobec kraju. Gdyby Sejm obecnie był zebrany, wiedeńskie Koło delegacyjne oczywiście, Sejmowi musiałoby zdać sprawę z ubiegłych sześciu lat działalności swojej; ale Sejmu niema, a zanim się zbierze, nie będzie już dzisiejszego Koła; trudno nam zaś wyobrazić sobie, iżby wybrana reprezentacya nasza w parlamentu austryackiego mogła tak bez wszystkiego rozstawać się z wielkim mandatem, zwłaszcza gdy tyle spotyka ją zarzutów, że źle spełniała swoje poselstwo. Gdyby nam kto powiedział, że każdy członek tej reprezentacyi może przecież zdawać sprawę wyborcom swoim, odpowiedzielibyśmy, że to czczy wybieg. Każdy członek Koła z osobna wzięty nie znaczy nam zgoła nic; mamy w Wiedniu nie pięćdziesięciu i kilku reprezentantów, lecz jedyną jednę reprezentacyą. Nie znamy odpowiedzialności p. Abrahamowicza wobec włościańskich wyborców okręgu lwowsko-grodecko-jaworowskiego, ani odpowiedzialności p. Zatorskiego wobec wyborców mieszczańskiej kuryi krakowskiej, lecz znamy odpowiedzialność całego Koła wobec całego kraju, wobec całego narodu. Tak pojmujemy sprawę zasadniczo. A gdy przypatrzymy się jej z praktycznego punktu widzenia, pytamy: iluż to posłów zdaje sprawę wyborcom? Wątpimy czybyśmy zliczyli piątą część Koła. Ale przypuśćmy, że naliczylibyśmy ich dwunastu; jakiż z tych dwunastu relacyj poselskich mielibyśmy obraz działalności Koła? Wolimy nie rozbierać tego pytania, bo oczywiście doszlibyśmy do rezultatu nietylko pociesznego, lecz wręcz skandalicznego. Prosimy tylko wyobrazić sobie, że nawet nie z dwunastu, lecz tylko z dwu relacyj, n. p. Grocholskiego i Hausnera, albo Stadnickiego i Lewakowskiego, mielibyśmy wytworzyć sobie obraz działalności Koła!

Nie możemy przeto żadną miarą wyobrazić sobie, iżby Koło mogło przestać istnieć w teraźniejszym składzie, nie spełniwszy jednego z najważniejszych obowiązków patryotycznych, którego spełnienie — powtarzamy — jest przedewszystkiem w interesie samego Koła. Jeżeli zaś Koło chce go spełnić, to i wielki już czas pomyśleć o tem, bo zbliża się termin uroczystego zamknięcia Rady państwa, a wraz z terminem tym chociaż w naszych oczach mandat Koła teraźniejszego trwa aż do chwili złożenia nowego Koła — ustanie jednak owa swoboda myśli i słowa, która wynika z poczucia nietykalności poselskiej.

Może pewna okoliczność wpłynie na postanowienie co do zwołania lub niezwołania zjazdu i wydania odezwy przez Koło. A czy wpłynie, czy nie wpłynie, my w każdym razie poczytujemy sobie za obowiązek zwrócić na nią uwagę zarówno Koła teraźniejszego, jak komitetów wyborczych, jak i kraju całego. Otóż za sześcioletnie wysługiwanie się Koła teraźniejszego czeka Galicyą osobliwsza nagroda. Lewica wejdzie do nowej Izby poselskiej osłabiona; skutkiem tego wzmogłaby się natarczywość prawicy, o której rząd przypuszcza, że nowe Koło polskie znów zsolidaryzuje się z nią tak, jak teraźniejsze, t. j. że nowa prawica znów tylko z sojuszu z nowem Kołem polskiem czerpać będzie swą siłę. Rządowi zaś, który jak dotąd, tak i nadal chce stać ponad stronnictwami na zasadzie ekwilibrystycznej przez sześć lat z wybornym skutkiem wypróbowanej, zależy na tem, żeby natarczywość prawicy nie była większa niż dotychczas, a ta redukcya sił prawicy ma się stać kosztem liczby członków nowego Koła polskiego. Z ogólnej przeto liczby posłów galicyjskich potrzeba kilku lub kilkunastu takich, którzyby albo wprost wzmocnili klub Coroniniego — ten klub, który w ostatniej chwili ubiegłego sześciolecia oddał ogromne przysługi w sprawie kolei Północnej i rzek galicyjskich — albo też utworzyli osobny nowy klubik, nie należący ani do wielkiego obozu lewicy, ani do wielkiego obozu prawicy. Ta redukcya liczby członków nowego Koła polskiego nie jest jednak jedyną zamierzoną zmianą co do jego składu. Koło teraźniejsze mimo całej uległości było jeszcze za bardzo opozycyjne; a więc w nowym zredukowanym składzie Koła powinno zasiąść jak najwięcej — starostów!... Ostatnie wybory sejmowe były już szczęśliwą wróżbą co do przyszłych wyborów rejchsratowych.

Czyżby tedy okoliczność ta nie wydawała się Kołu teraźniejszemu dostatecznym motywem do zjechania się, do otwartego wystąpienia wobec kraju, do rozbudzenia w nim zachwianego zaufania i otuchy, zanim jeszcze rozpocznie się agitacya wyborcza, która bez manifestu Koła teraźniejszego byłaby pozbawiona koncentrującej podstawy i jako zwrócona przeciw teraźniejszemu Kołu mogłaby tym prądem negatywnym przynieść pożytki każdemu innemu, tylko nieprawdziwemu interesowi krajowemu?

Dlatego wołamy: *Caveant consules*, dopóki jeszcze są konsulami.

Przegląd polityczny.

Kraków, 7 kwietnia.

Nowy organ ruski *Mir*, który od początku swego pojawienia się w pojednawczym występuje duchu, zamieścił bardzo serdeczny artykuł z życzeniami wielkanocnemi, skierowany zarówno do Rusinów jak i Polaków, a wzywający do miłości i zgody bratniej. Z tej sympatycznej odezwy przytaczamy ostatni ustęp, odnoszący się do Polaków: „Chrystos woskrese! — rozlegając się z ust i piersi ruskich, niechaj się wreszcie żywem odbije echem o serca tej części braci polskich, którzy w imię sławiańskiego geniuszu, wyzwalającego się z kajdan wiekowych i w imię sprawiedliwości, wzajemnej miłości i szanowania praw wzajemnych, pragną położenia końca dotychczasowej waśni i sporom bratobójczym. Tej części plemienia polskiego podajemy u progu świąt nad świętami z całą ochotą dłoń bratnią i zasyłamy im nasze serdeczne Chrystos woskrese!

Na te słowa, szczerem, bratniem natchnione uczuciem, odpowiedzieć możemy zapewnieniem, że w postępowem polskiem stronnictwie przyjęte zostały z niekłamaną radością i znalazły w sercach polskich godny ich oddźwięk. Z tem większą pewnością zapewnić o tem możemy, o ile *Nowa Reforma* usiłowała i na przyszłość starać się będzie usuwać wszelkie zapory, które dotychczas rozdzielały dwa bratnie narody — a dzieci wspólnej niedoli i nędzy — i dążyć nie przestanie do popierania zgody, opartej na sprawiedliwości, któraby przyniosła istotny dla kraju i dwóch narodów pożytek.

Święto radości, obchodzone w całem chrześciaństwie, jest świętem zwycięstwa prawdy nad fałszem. Oby więc ta prawda zwyciężyła w naszych polsko-ruskich stosunkach. Oby postęp i cywilizacya zasiała płodne ziarna rozwoju duchowego i narodowego dwóch bratnich szczepów, które dziejowe losy połączyły nierozerwalnemi węzłami.

W Warszawie obawiano się podczas świąt rozruchów antisemickich. Policya zwyczajem rosyjskim wystąpiła w całej pełni, jakoby dla obrony żydów. Denuncyacya okazała się fałszywa.

Wiener Allg. Ztg. podaje sensacyjną wiadomość, iż znany polakożerca Apuchtin, kurator warszawskiego okręgu naukowego, przeniesiony został do Orłowa. Tyle razy już donoszono o dymisyi i translokacyach Apuchtina, że i do tej wiadomości telegrafowanej z Warszawy nie przywięzujemy znaczenia. Podajemy ją z obowiązku dziennikarskiego, z powodu jej doniosłości.

Dzienniki wiedeńskie zaczynają się już bawić w arytmetykę wyborczą, obliczając, jakie zmiany zajść mogą w składzie Izby poselskiej wskutek nowych wyborów. *N. W. Tagblatt* oblicza ściśle, że większość rozporządzać będzie 197 głosami, tak, że niezależnie od poparcia klubu Coroniniego albo jakiejkolwiek innej partyi środkowej będzie we wszystkich sprawach rozstrzygać. Pismo to twierdzi, że w Czechach prawica uzyska 11 nowych mandatów, a mianowicie: 4 wskutek zmian zaszłych w Izbach handlowych, 6 z większej własności wskutek reformy ordynacyi wyborczej, i jeden mandat z Malej Strany w Pradze. Z Galicyi — twierdzi *Tagblatt* — przybędą prawicy dwa głosy w miejsce posłów Sochora i Kaliira. Z Dalmacyi przybędzie jeden głos, z Krainy dwa, z Bukowiny dwa w miejsce Tomaszczuka i Wagnera — z Moraw trzy — ze Śląska jeden w miejsce Obraczaja. W ten sposób liczą dla prawicy: 58 głosów z Czech, 60 z Galicyi, 12 z Moraw, po 10 z Austryi górnej, Tyrolu i Krainy, 9 z Dalmacyi, 8 ze Styryi, 7 z Bukowiny, 5 z Austryi dolnej, po 1 ze Śląska, Istryi, Gorycyi i Tryestu. Klub Coroniniego miałby 12 do 15 głosów, „inny gatunek partyi środka" także 15 — Lienbacher 3 głosy — dzikich czterech — tak, że lewica liczyłaby najwyżej 126 członków, podczas gdy obecnie było 144. Sławianie, gdyby się trzymali solidarnie, liczyliby 169 głosów — tak, że brakłoby im tylko 8 głosów do absolutnej większości, która w Izbie, złożonej z 353 członków, wynosi 177 głosów.

Zamiar Freycineta złożenia gabinetu z różnych żywiołów politycznych rozbił się o opór oportunistów. Freycinet ofiarował tekę oświaty Spullerowi, jednemu z najwybitniejszych członków oportunistycznej unii republikańskiej. Spuller odrzucił jednak propozycyę, żądając dla siebie teki spraw wewnętrznych; temu zaś oparli się członkowie skrajniejszych grup republikańskich, nie chcąc zezwolić, by Spuller piastował urząd ministra spraw wewnętrznych podczas wyborów, któreby w takim razie wypadły na korzyść unii republikańskiej. Po usunięciu się Freycineta, polecił Grevy złożenie gabinetu dep. Constans, który również rozpoczął swe usiłowania od zaproszenia do współudziału wybitniejszych reprezentantów kierunku umiarkowanego. Przedewszystkiem udał się Constans do przewodniczących unii republikańskiej w Izbie deputowanych i w senacie. Dep. Journault, prezes klubu unii w Izbie odpowiedział przychylnie na wezwanie p. Constans, oprócz niego mają wejść w skład nowego gabinetu deputowani Floquet i Allain-Targé; tekę ministerstwa spraw zagranicznych zamierza p. Constans powierzyć posłowi francuskiemu w Konstantynopolu p. de Noailles. Dzienniki francuskie nie przepowiadają gabinetowi pana Constans długiego istnienia. Oportuniści obalą go prędzej czy później, ażeby na jego miejsce wprowadzić ministerstwo odpowiadające więcej ich politycznym zasadom. Jeżeli zamiar ten się powiedzie, wówczas wypłynie zapewne na widownię ministeryalną kandydatura pana Ranc, który w unii republikańskiej coraz wybitniejsze zajmuje stanowisko.

Według wiadomości wysłanych z Tonkinu, trzeciego kwietnia gromadzą się wojska francuskie pod Chu i pod Kep, gdzie mają oczekiwać dalszych ataków armii chińskiej. Aż do nadejścia posiłków zamierza gen. Briere de l'Isle ograniczyć się na obronie zajętych stanowisk i utrzymaniu wolnej żeglugi na rzekach Soch-Nan i Song-Thuong. Dowództwo w Chu objął gen. Giovanninelli, w Kep pułkownik Borguis-Debordes. Wódz naczelny udał się ze swym sztabem do kwatery gen. Giovanninellego. Rannych, a między nimi generała Negriera, odwieziono do Hanoi.

W Petersburgu w kołach dobrze poinformowanych utrzymują, iż ks. Łabanow-Rostowski przeznaczony został na ambasadora do Berlina, br. Uexküll poseł w Rzymie na ambasadora do Wiednia, a Wlangali, pomocnik ministra spraw zewnętrznych na posła do Rzymu. Stanowisko tego ostatniego ma zająć Zinowiew, dyrektor departamentu azyatyckiego.

Znany podróżnik i wielki znawca Azyi, profesor Vambery wystąpił w węgierskim dzienniku *Egyetertes* z artykułem, w którym mówi o możliwości wojny między Rosyą i Anglią. Vambery uważa wojnę za rzecz pewną. Być może, że uda się ją jeszcze odwlec, w każdym jednak razie nie na długo. Jeżeli lordowi Dufferin uda się uzyskać od emira Abdurrhamanu pozwolenie na wybudowanie kolei do Heratu, to zdaniem Vamberyego może wojna wybuchnąć za parę tygodni, gdyż Rosya nie ścierpi obsadzenia Heratu wojskiem angielskiem. Wszystko zależy od tego, która z dwóch wojujących stron zapewni emirowi większą subwencyą, gdyż ta tylko będzie mogła liczyć na jego pomoc.

Inaczej przedstawia się ta sprawa w świetle najnowszych wiadomości dziennikarskich. — Do *Journal des Débats* donoszą z Petersburga, że od kilku dni zaniechano wszelkich przygotowań wojennych. Wstrzymano rozkazy wydane w celu koncentracyi wojsk. Pułki odeskiego okręgu wojennego, które miały udać się na Kaukaz, otrzymały polecenie wstrzymać przygotowania do wymarszu. Z innych źródeł dowiaduje się ten sam korespondent, że koleje żelazne nie gotują się wcale do przewożenia wojsk.

Wiedeńska *Presse* zamieszcza na naczelnem miejscu korespondencyą z Petersburga, która w smutnem świetle przedstawia wewnętrzne stosunki rosyjskie. Korespondent półurzędowego pisma nie tai się ze swemi sympatyami dla Rosyi, nie wspomina on ani słowem o ucisku w ziemiach polskich i nie dotyka wcale spraw kościoła katolickiego, a mimo tego stan obecny państwa rosyjskiego przedstawia się w jego liście w nader ciemnych barwach. Omówiwszy na wstępie politykę zagraniczną Rosyi, tak mówi następnie o jej położeniu wewnętrznem:

„Ludność rosyjska pragnie pokoju na zewnątrz, widząc w tem niezbędny warunek wewnętrznego rozwoju; ale właśnie ten rozwój wewnętrzny nie odpowiada dotychczas najskromniejszym oczekiwaniom. Na żadnem polu nie słyszymy o reformach. Minister Tołstoj jest ciężko chorym i wyjechał do Krymu, gdyby nawet jednak został w Petersburgu, nie przyłożyłby ręki do żadnych reform. Tołstoj jest humanistą i pragnąłby złamać prąd materyalistyczny, który opanował życie publiczne w Rosyi. Chciałby on dopiąć tego celu przez rozszerzanie oświaty i podniesienie dobrobytu. Nie zastanawia się jednak nad tem, że droga, którą wybrał, wymaga wiele czasu i że wypadki nie pozwolą może Rosyi tak długo czekać. Tołstoj upiera się przy systemie, który od dwóch lat reprezentuje i nie chce się zgodzić nawet na najniewinniejsze żądania naszych liberałów. Dziś panuje tu spokój. Któż ręczy jednak za to, że złe zostało stłumionem w zawiązku i że nowy wybuch fanatycznych namiętności nie nastąpi pierwej niż się tego można spodziewać? W innych państwach zaprowadzono liberalne instytucye, przez które, jakby przez wentyle bezpieczeństwa ulatnia się nadmiar nagromadzonej pary. My nie mamy takich wentylów i dlatego musimy się obawiać eksplozyi. Policya nie może nas ochronić przed tem niebezpieczeństwem.

„Reformy nie musiałyby koniecznie przybrać tu tych form, jakie mają w państwach europejskich. Ale stosunki i urządzenia nasze dałyby przecież dosyć pola samorządowi. Lud rosyjski do tego stopnia zasługuje na zaufanie i tak jest oddanym cesarzowi, że z radością powitałby choćby najskromniejszy wymiar autonomii, a samowładztwo nie czułoby się skrępowanem przez dobrowolne udzielenie tego podarku. — Dotychczas bierze jednak górę obawa możliwych nadużyć ze strony jednostek i wszystko dzieje się po staremu."

W ciągu wielkiego tygodnia poszczęściło się Anglikom w Sudanie. Wojsko gen. Grahama zajęło 3 kwietnia wioskę Tamai i położone tam źródła. Dla braku wody musiał się oddział cofnąć do Zeriby, straciwszy w tym dniu jednego zabitego i 11 rannych. Generał Graham sądzi, iż może przystąpić już do budowy kolei żelaznej z Suakimu do Handoub, najwyższego punktu na drodze w głąb kraju. Założywszy tam obóz, przepędziliby w nim Anglicy porę letnią.

Kronika.

Kraków, 7 kwietnia

Wspólne święcone w Stowarzyszeniu krakowskich rękodzielników „Zgoda", o wiele liczniejszy, niż w ubiegłym roku zgromadziło zastęp członków. Gdyby okoliczność ta świadczyć miała o tak pożądanym rozwoju Stowarzyszenia, szczerze powinszowaćby należało niedawno wybranemu prezesowi p. Łyszkowskiemu, oraz zarządowi, że umie zestrzelić rozpraszanych dotąd pp. rękodzielników w jedno ognisko bratniej i korzystnej dla wszystkich „Zgody". W nieobecności kapelana Stowarzyszenia księdza Olszewskiego, kustosza OO. Bernardynów, któremu śmierć matki nie dozwoliła przybyć na zebranie, O Ignacy, wikary również OO. Bernardynów poświęcił co było ku spożyciu, a zgromadzeni po życzeniach przy jajku, zasiedli do święconego. Po paru toastach na cześć obecnego kapłana, zaproszonych gości i prezesa, odczytano nadesłany od lwowskiego Stowarzyszenia „Gwiazda" telegram z życzeniami wesołego „Alleluja", przyjęty głośnym wiwatem dla lwowskich rękodzielników i wysłano telegramy z życzeniami tak do Lwowa, jakoteż Wiednia, Tarnowa, Przemyśla i Stanisławowa, gdzie również są Stowarzyszenia rękodzielniczej braci. Pan Eisfeld wypowiedział z całem przejęciem piękny i wielce odpowiadający chwili wiersz Antoniewicza p. t. „Zmartwychwstanie", za co huczne zebrał oklaski i podziękowania od wszystkich. Serdeczna rozmowa ożywiała zgromadzonych, dając zebraniu cechę rodzinnego ogniska, a takimi objawami chlubić się może Stowarzyszenie, wytrwale dążące ku rozwojowi pomimo stawianych przeszkód i nierozwiniętego dotąd u wielu pp. rękodzielników poczucia solidarności.

Przyjęcie na święconem odbyło się w niedzielę „pod Baranami", wczoraj zaś u delegata hr. Badeniego.

† **Mikołaj Jawornicki**, żołnierz wojsk polskich z 1851 roku, kupiec, obywatel i radny m. Krakowa, członek Izby handlowej, kongregacyi kupieckiej i t. d. człowiek używający zasłużenie powszechnego szacunku, zmarł w sobotę w naszem mieście w 73 roku życia. Zmarły był przez życie całe prawym patryotą i uczynnym dla potrzebujących jego rady, czy pomocy, obywatelom. — Pokój jego pamięci!

† **Władysław Paszkowski**, weteran wojsk polskich 1830, po dwakroć wygnaniec sybirski, zmarł 6-go b. m. w Trębowli w 74 roku życia. — Nabożeństwo żałobne w Krakowie odbędzie się w poniedziałek d. 13-go bm. o godz. 10 z rana w kościele OO. Pijarów.

Zmarli. Zmarł w Krakowie w 74 roku życia ś. p. Franciszek Chojdziński, żołnierz polski z 1831, roku, b. urzędnik magistratu miasta Krakowa.

Stanisław Krzyżanowski, żołnierz wojsk polskich z 1831 roku, towarzysz sztuki drukarskiej zmarł wczoraj w Krakowie w 83 roku życia. Zmarły otaczany był powszechnym szacunkiem, na który przymiotami charakteru w zupełności zasługiwał.

Biskup nominat Rzewuksi, wygnaniec z 1863 roku podług doniesienia *Kur. Warsz.* opuszcza Astrachań i przybyć ma na mieszkanie do Krakowa.

Marszałek dr. Zyblikiewicz bawi w Krakowie.

Na Uniwersytecie Jagiell. wpisy słuchaczów na drugie półrocze roku bieżącego rozpoczynają się w d. 9 kwietnia i trwać będą do d. 22 t. m. Zapisywać się można codziennie w kwesturze uniwersyteckiej od godziny 9—1 w południe z wyjątkiem niedziel.

Z teatru. Dosyć liczną świąteczną publiczność, która przybyła wczoraj do teatru na przedstawienie „Podróży po Warszawie", spotkała niespodzianka, nie zbyt co prawda miła, bo polegająca na tem, iż zapowiedziane na siódmą rozpoczęcie widowiska, spóźniło się o całą niemal godzinę. Od dłuższego już czasu, co bezwarunkowo z wyrazami uznania podnieść należy, władze miejskie rozpostarły nad budynkiem teatralnym ścisłą opiekę, niezbędną ze względu na bezpieczeństwo publiczne. Szereg wydanych poleceń napotykał na opór, lub lekceważenie, które zmusiło prezydenta dra Szlachtowskiego do użycia służącej mu władzy, przez polecenie przedsiębiorstwu teatru, uskutecznienia wskazanych środków bezpieczeństwa, pod zagrożeniem surowej grzywny, w razie niewykonania poleconych poprzednio napraw maszyneryi scenicznej, kurtyny itp. w terminie 14 dni. — Wszystko to było głosem wołającego na puszczy, a polecone przez komisyą znawców roboty nie zostały wykonane. Wczoraj zebrana komisya magistratu miała zamiar wstrzymać widowisko — w nieobecności wszakże prezydenta zarządzono chwilowe środki bezpieczeństwa przez zdwojenie służby ratunkowej i dozwolono na rozpoczęcie przedstawienia po przybyciu wice-prezydenta miasta p. Friedlejna.

Dla zebranej na widowisko a w dobrych humorach przybyłej części publiczności, niespodziewane spóźnienie rozpoczęcia przedstawienia nie było przyjemnem, to też objawiało się to wywoływaniem urzędników magistratu, którzy niezważając na krzyki udowodnili, że pojmują sumiennie i ściśle swoje obowiązki, wobec tylu i tak wielkich wypadków w innych teatrach, od czego dotychczas dzięki Bogu krakowska świątynia sztuki bodaj nawet przez zbytek gorliwości urzędników miejskich stała się wolną. Tam gdzie się rozchodzi nie o zabawę jednych, lecz o życie drugich, zbytku gorliwości być nie może i dlatego lepiej czuwać zanadto niż zamało, lub wcale nie.

Zapowiedziany na dochód Zakładu sierót imienia S-go Józefa koncert z powodu słabości jednej z amatorek został zaniechany.

Zapisy ks. Montlear. Nieboszczka zostawiła kilka testamentów, które nawzajem mają się uzupełniać. Według nich klejnoty rodziny zapisała królowej włoskiej; — 50.000 złr. pułkownikowi Nugent; 50.000 jako wieczysty zapis stependyjny dla synów włościan w Krzyszkowicach; — czternastu dziewczętom tejże wsi po 1000 złr. posagu; — wieś Krzyszkowice wdowie po dawnym właścicielu p. Dobrzańskiej; — wsie Zawagę i Wołówki p. Chyrowskiej; — egzekutorowi testamentu adw. Machalskiemu 5000 złr. uniwersalną spadkobierczynią jest p. Pruszyńska. Oprócz tego jest jeszcze wiele innych zapisów z gotówki, rozdzielonej w kopertach z napisami osób, dla których są przeznaczone.

Pocieszającym objawem jest okoliczność, iż podczas ubiegłych świąt, niesłychanie mniej niż w ubiegłych latach policya miejscowa miała fatygi w uprzątaniu wszelkiego gatunku zakropionych, podpiłych i pijanych z okazyi wesołego Alleluja. Pijacy z profesyi i z okazyi, tym razem zasłużyli sobie

na wdzięczność organów bezpieczeństwa. Chociaż raz!

Lwów, 6 kwietnia. Ruch świąteczny był tego roku we Lwowie znaczniejszy, a to z powodu, że święta obu obrządków wypadły razem, a nadto i żydzi obchodzą równocześnie święto paschy. Oficyalne „święcone" odbyło się u dygnitarzy kościoła ks. arcybiskupów Morawskiego, Isakowicza i Sembratowicza; dalej u namiestnika JE. Zaleskiego, prezydenta miasta p. W. Dąbrowskiego. Koło literacko-artystyczne pierwsze rozpoczęło dzielenie święconego jaja, w sobotę bowiem po rezurekcyi o godz. 8 wieczorem zgromadzili się członkowie we własnym lokalu, gdzie w głównej sali stał już stół zakryty „święconem", ozdobą zaś stołu była „baba", która jednak ze względu na swoją półtorametrową wysokość, jakoteż niezwykłą otyłość musiała leżącą zająć pozycyę, nie będąc bowiem w stanie utrzymać się o własnych siłach. Wspaniały ten okaz kunsztu piekarskiego wyszedł z pracowni tutejszej cukierni p. Macieja Kosteckiego i był przedmiotem „plotek" w mieście, wiele bowiem gospodyń najkategoryczniej twierdziły, że to „absolutnie" nie może być „baba", tylko ślepek jakiegoś innego rodzaju. Daremnie zapewniał p. Maciej K., że to jest „autentyczna baba", jakkolwiek wzrost jej jest rzeczywiście podejrzany — panie stanowczo nie uwierzyły temu. Cóż było z tym fantem robić? Formie zależało na tem, aby „plotki" nie znalazły wiary, jak zaś przekonać ogół, że to nie jest „dziad warszawski", jak na u-cho gosposie sobie rozpowiadały? Zwoływać „jury", kiedy już nie znajdzie wiary; dać „babę" zjeść każdemu co przyjdzie — nie wystarczy wszystkich niewiernych obdzielić — więc najlepiej oddać ją w ręce ludzi, który najprędzej podniosą wszystkie ułomności „baby", ale prynajmniej *urbi et orbi* stwierdzą jej autentyczność — tak myślał p. Maciej i ofiarował przedmiot obmowy Kołu literacko-artystycznemu, ubrawszy „babę" w wspaniałe kwiaty i owoce smaczne. Po uroczystem obdzieleniu się jajkiem święconem, przez prezesa dra Rutowskiego z najstarszym wiekiem członkiem p. W., wzięto się do „baby" i w krótkim czasie mimo swej wielkości zniknęła — prawie każdy z obecnych zobowiązał się cząstkę przynieść do domu jako *corpus delicti*. Dr. Bylicki na prośbę sekretarza zajął się dzieleniem. Posypało się wiele wesołych konceptów i improwizacyj na temat „baby", a między temi następujący wiersz p. Rodocia:

Ród nasz nazywają
Mocny — niewiast, słaby,
Jednak nas zjadają,
Tak lub owak — baby.

Więc w bratniem objęciu
Zdwójmy siły słabe,
I dziś w sześćdziesięciu
Zjedzmy — jedną babę.

Wprawdzie-by w tem tkwiła
Znowu strona słaba,
Gdyby nas zjadła
Kopę — jedna baba.

Ale pal tam kaci,
Kto mocny, kto słaby!
Niech żyje pan Maciej!
Panowie! do baby!

Poczem nastąpiły poważne toasty, jakoteż wniosek wiceprezesa p. Starkla, aby posłać więźniowi w Magdeburgu cząstkę baby wraz z życzeniami pożytecznemi, co też wśród oklasków uchwalono.

† Ś. p. Lucyan Michalski.

(Artykuł nadesłany.)

Jak w głuchej jesieni wicher unosi z drzew ostatki zwiędłego i zmrożonego liścia, tak śmierć zabiera resztki tego dzielnego pokolenia, co to zrodzone w pierwszych latach obecnego stulecia, dostarczyło bohaterskich wojowników na polach Wawru, Stoczka, Ostrołęki, a po upadku listopadowego powstania rozniosło daleko sławę Polskiego imienia. Czy to w smutnej wędrówce tułaczego życia na zachodzie, czy to przykuci do taczek w kopalniach nerczyńskich, zachowali oni hart dzielnego ducha, nie zwątpili nigdy o losach ojczyzny, a z wiarą i nadzieją w piersi dotrwali do ostatniej chwili.

Do tego pokolenia należał zmarły na Podolu w Mohylowie nad Dniestrem d. 4 marca br. ś. p. Lucyan Michalski, którego pamięci chcemy poświęcić tych słów kilka.

Lucyan Michalski urodził się na Podolu z ojca Fryderyka i matki Ksawery Starorepińskiej w r. 1810 d. 10 grudnia. Jedynak ukochany i wypieszczony w zamożnym obywatelskim domu, zaledwo ukończył nauki w Liceum krzemienieckiem, kiedy na wieść o wybuchu listopadowego powstania i rozpoczętej walce, młody Michalski, nie czekając na organizujące się na Podolu powstanie, przekrada się do Królestwa i zaciąga do 4 pułku ułanów; bierze udział w bojach, a pod koniec znajduje się w oblężonym Zamościu; daje dowody waleczności i otrzymuje szlify oficerskie. Po kapitulacyi Zamościa, pomimo obietnic generała Kaysarowa, Lucyan Michalski, podobnie jak wszyscy Podolacy, Ukraińcy i Wołyniacy, półtora roku przesiedział w żytomierskiem więzieniu, a po uwolnieniu, nie długo używał spokojnego życia, gdyż w r. 1834 znowu uwięziony za sprawę emisaryuszów majora Bulewskiego i Hipolita Nyki, parę lat trzymany w ciężkiej niewoli pod sądem, tylko za szczególnem staraniem rodziców, popartem argumentami pieniężnymi, oswobodzony został. Dwukrotne więzienie i ciężkie przejścia nie wyziębiły w nim ducha i uczuć patryotycznych. W szeroko rozgałęzionym spisku Szymona Konarskiego 1838 r. Lucyan Michalski równie jak ojciec jego Fryderyk, 70-letni starzec, wzięli bardzo czynny udział; a kiedy Konarski został uwięziony i spisek się odkrył, Michalscy ojciec i syn, po długiem więzieniu w Wilnie, a następnie w kazamatach kijowskich, osądzeni wyrokiem sądu polowo-wojennego: Fryderyk na śmierć przez powieszenie, a po odbytej ceremonii egzekucyjnej, ułaskawiony i oddany na całe życie do ciężkich robót w kopalniach nerczyńskich; Lucyan zaś osądzony na 20 lat ciężkich robót. Tam Fryderyk Michalski zakończył męczeńskie życie w 1844 r. a Lucyan po przetrwaniu zakreślonej mu kary, wysłany został do Wołogdy. Z żalem jednak opuszczał Nerczyńsk, gdzie zostawiał przyjaciół i towarzyszów niedoli. W Wołogodzkiej zaś gubernii nie wielu było Polaków rozrzuconych na rozległych obszarach tej pustyni. Mając tu wszakże trochę więcej swobody, przyjął prywatną służbę zabezpieczającą mu byt materyalny. Tak wytrwał do 1860 roku, w którym wrócił na Podole wskutek manifestu koronacyjnego cara Aleksandra II. Szczególniejszym trafem ze znacznej fortuny, uległej konfiskacie, został mu niewielki kawałek ziemi, dający skromne utrzymanie. Osiadł w Tulczynie, ale i tu nie długi był jego wypoczynek; w 1863 roku bez śledztwa i sądu porwano go i wywieziono do Kazania, gdzie za rozkazem gubernatora, prześladującego zesłanych Polaków, przyłączono go do partyi mięszanej, złożonej w części z przestępców politycznych a w części ze zwyczajnych zbrodniarzy i popędzono etapami na Sybir Lecz wskutek skarg i starań w Petersburgu, zawrócono Michalskiego z Permy takimiż etapami do Kazania pod rozporządzenie tegoż gubernatora, który nie szczędząc wszelkich prześladowań, przeznaczył mu na mieszkanie Carewo-Kokszajsk, lichą osadę w dzikim zakątku gubernii położoną. Nakoniec w 1872 r. wrócił Lucyan Michalski do kraju, ale kazano mu sprzedać obowiązkowo ów ocalały kawałek ziemi. Niemając przeto gdzie się podziać, osiadł w Mohylowie Podolskim. Tu acz niezłamany jeszcze tak długą walką i cierpieniami, silny duchem i wiarą w lepszą przyszłość, zamknął się w szczupłem mieszkaniu, zajmując się leczeniem uboższych ludzi homeopatycznemi środkami. I musiał pomagać, bo tłumnie się do niego cisnęli. Prawda, że oprócz leków, każdego pacyenta nakarmił, napoił a potrzebującemu często coś w rękę wsunął. W chwilach samotnych grywał na czakanie, wysnuwając ze wspomnień i narodowych tematów własne kompozycye, bo lubił i znał muzykę; ale na wygnaniu czakan tylko był dla niego dostępnym instrumentem; przywiązał się więc do niego i nierozstawał się z tym wiernym towarzyszem swoim. Na parę lat przed śmiercią, namawiany przez krewnych i bliższych znajomych, zaczął pisać rodzaj pamiętnika, albo pogadanek o swojem życiu, jak je sam tytułował. Pamiętniki te chociaż nie skończone i urywkowo prowadzone, zawierają niezawodnie ciekawe szczegóły, w które obfitowało burzliwe jego życie.

Z tej pobieżnej notatki biograficznej każdy może sobie wyrobić zdanie o Lucyanie Michalskim, jako człowieku politycznym. Dodać tylko wypada, że w życiu prywatnem była to postać najszlachetniejsza, charakter prawy, zacny, czuły na cudzą niedolę, czy to bliskich, czy dalszych, a nawet obcych.

Żywot Lucyana Michalskiego można zatytułować Martyrologią; bo po ścisłem obliczeniu, przeszło 36 lat spędził on po więzieniach, w katordze i na srogiem wygnaniu!

Nie wiem jakie wrażenie zrobi on na czytelnikach, zwłaszcza młodszego, racyonalnego pokolenia. Może niejeden z nich uśmiechnie się ironicznie, widząc tyle pracy, tyle cierpień i daremnych usiłowań. Ale napewno każdy, w czyjej piersi bije jeszcze polskie serce, ze czcią uchyli głowę przed mogiłą Lucyana Michalskiego i powtórzy z nami: „Boże, daj mu wieczny odpoczynek w tej lepszej krainie, gdzie nie ma ani prześladowanych, ani ciemiężców i katów".

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Wystawa dzieł sztuki we Lwowie.** Dyrekcya Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie podając do wiadomości, iż tegoroczna wystawa dzieł sztuki staraniem tegoż Towarzystwa urządzona, otwartą zostanie 1 czerwca b. r., zaprasza niniejszem wszystkich pp. artystów w kraju i zagranicą do jak najliczniejszego udziału w tejże wystawie pod następującemi warunkami:

1) Przesyłki uskutecznić należy nie pierwej jak dnia 1 maja b. r. pociągiem zwykłym nie pospiesznym i za certyfikatem, który dyrekcya na żądanie prześle.

2) Nie mogą one być obciążone zaliczkami żadnemi i choćby najmniejszemi.

3) Jako normę miary maksymalnej ustanawia się 2 metry w kwadrat, a jako normę wagi 100 kilogramów; względem przesyłek zaś większych nad 2 metry i cięższych nad 100 kilogramów, należy się poprzednio znieść z dyrekcyą, wreszcie:

4) W każdej pace przylepiona ma być wewnątrz na wieku kartka z podaniem:

a) Nazwiska artysty,
b) Przedmiotu, który przedstawia, tudzież
c) Ceny tegoż.

Za dzieła na wystawę przyjęte (a w myśl powyższych warunków nadesłane) opłaca dyrekcya transport.

Wraz z wystawą połączone będzie zakupno dzieł sztuki do losowania. Pośredniczy też dyrekcya w sprzedaży dzieł nadesłanych za opłatą 5 prct. od uzyskanej ceny na rzecz funduszu galeryi obrazów. Zgłoszenia (których blankiety na żądanie wydane będą) nadesłać prosimy najdalej do końca kwietnia b. r.

— *Bartnika postępowego* pisma poświęconego pszczelnictwu i ogrodnictwu, wyszedł nr. 5 i 6 za marzec i zawiera: M. Sławiński: O przesyłce pszczół. Ks. J. Jakubowski: W sprawie pszczelnictwa. B. Grabowski: Czy warto pisać i drukować o pszczelnictwie? J. Szuber: Pogląd krytyczny na dzieło pszczelnicze J. Lubienieckiego z uwzględnieniem ula sławiańskiego. Roboty pasieczne i ogrodnicze w kwietniu. Wiśniewski: Uwagi nad życiem pszczół. Korespondencya: Wincenty Grzywacz, Gorzyce pow. tarnobrzeski. Z. Sturgolewski, Suwałki. Rozmaitości: O składzie cukru skrobiowego, miodu i o fałszowaniu miodu. Nagroda konkursowa 500 złr. Galicyj. Tow. pszczelniczo-ogrodniczego. Ogłoszenia.

— *Tygodnik powszechny*, pismo illustrowane, wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone, nr. 14 zawiera: Grzechy królewskie, powieść historyczna, Wincentego Rapackiego. Pogadanka, przez Quisa. Z pieśni kosmicznych, Jana Nerudy. Karol Wild. Dzisiejsi, komedya w 1 akcie oryginalnie napisana przez M. Gawalewicza. Marya Pospieszilówna. Korespondencya z Paryża, przez Sewerynę Duchińską. Korespondencya z Krakowa. Uniwersytet kijowski (wspomnienie jubileuszowe). Objaśnienie (kościoła św. Antoniego w Witebsku). Notatki literackie (Przyczyny i skutki kobiecej niewoli). Kronika polityczna. Rozmaitości. (Teatr i sztuki piękne. Sztuka literatura i nauka. Rzeczy społeczne. Różne. Bibliografia. Zadanie szachowe. Rebus. Ryciny: Anioł Zmartwychwstania. Handlarz dzbanów. Karol Wild. Kościół św. Antoniego w Witebsku. Chrystus nauczający na jeziorze Genezareth. Pospieszilówna. Dodatek: Nina, powieść Jerzego Duruy'a, tłomaczona z francuskiego przez H J. B. Świat na opak, powieść Maurycego Jokai'a, przełożyła Zuzanna Zajączkowska. Na żądanie wysyła się prospekt i nr. na okaz, bezpłatnie.

Dział ekonomiczny.

Wyrób wódki w Galicyi. W miesiącu styczniu b. r. wyrobiono w 479 gorzelniach galicyjskich ogółem 3,611.594 opodatkowanych stopni alkoholu. Największa ilość gorzelni, bo 107, była w ruchu w powiecie skarbowym tarnopolskim i w tych wyrobiono 1,011.520 opodatkowanych stopni alkoholu, następnie w brodzkim 82, rzeszowskim 55, przemyskim 46, kołomyjskim 41, sanockim 34, stanisławowskim 31, tarnowskim 28, krakowskim 25, lwowskim 15, samborskim 14, nowosądeckim 1.

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 4 kwietnia b. r.

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 8·75 do 9·00; na wiosnę 1885 r. 8·91—8·95, na maj-czerwiec 1885 8·90—8·95, na jesień 9·00—9·12. Usposobienie stałe

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu, 0·00 — 0·00; na wiosnę 1885 r. 7·75—7·60, na maj-czerwiec 7·60—7·65. Usposobienie stałe.

Jęczmień za 100 kilo słowacki 8·00—9·00. Usposobienie spokojne.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 0·00—0·00; na maj-czerwiec 1885 r. 6·55—6·60, na czerwiec-lipiec 6·40—6·45. Usposob. spokojne.

Owies. Za 100 kilogr. w miejscu 0·00—0·00 na wiosnę 1885 r. 7·70 do 7·75, na maj-czerwiec 7·65—7·70 Usposobienie stałe.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 27·00—27·25. Usposobienie lepsze.

Olej lniany. Za 100 kilo 33·00—33·25.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 23·25—23·50; galicyjska 21·00 do 21·50, prima kaukazka Nobla w cysternie po 8·75 do 8·80. Galicyjska z marką Skrzyński i Spł. N. 0 23·00—23·25, N. 00 25·00—25·25. Usposobienie stałe.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 30·75 — 31·00. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 49·00—50·00. Usposobienie spokojne.

Łój. Za 100 kilogr. I sorty 38·50—39·50.

W tygodniu od 28 marca do 3 kwietnia b. r.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 35·——39·—, galicyjskie surowe 32·——35·—, czesane 40·——56·—, włoskie, czesane, wyborowe 105·00—120·—. Usposobienie stałe.

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r. 1884 120·—125·, podmiejski 105·—115, wiejski 95.00 do 105·00. Usposobienie stałe.

Konicz za 100 kilogr. Styryjski czerwony czyszczony 50·— do 55·, włoski 46·— do 50·—.

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 68·— do 76·—, francuska 78·— do 86·—, węgierska 62·— do 67 złr., czeska biała 52·— do 66·—. Usposobienie stałe.

Rzepak za 100 kilogrm. 12·50 do 13·25, banacki 12·00—12·50.

Nafta. Wiedeń. Za 100 klgr. ameryk. na 20 procent tary incl. cło 23·75 — 24·00 na dworcu; galicyjska 21·75—22·25 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—na dworcu; rumuńska w Wiedniu czyszczona 22·25-22·50 gotówką—20 prc. taryi ncl. podatek—w fabryce; rosyjska 22·00—22·25 Usposobienie słabe.

Ceny zboża w Czerniowcach. Na dniu 3 kwietnia za 100 kilogramów notowano: Pszenica prima 7·10—7·25, pszenica śr. 6·25 do 6·75, pszenica podlejsza 5·50—6·00, żyto prima 5.90—6·05, żyto śr. 5·55—5·65, jęczmień browarny 6·00—6·50, jęczmień na termin 5·25 do 5·60, owies nowy 5·75 do 5·85, owies średni 5·45—5·55, konopiane nasienie 00·00 do 00·00, kukurudza stara 6·00 do 6·10, kukurudza cinquantin 0·00 do 0·00, kukurudza nowa 4·50—5·70, kukurudza na miesiące zimowe 0·00—0·00, kukurudza na maj-czerwiec 5·75 do 5·80, cinquantin na maj-czerwiec 6·05—6·10, kukurudza czerwiec-wrzesień 0·— do 0·—, koniczyna 50·00—60·00, kopr 32 — do 38·—, hreczka 0·00 do 0·00, spirytus 10.000 litr 25·40 do 50·90, na marzec-październik 25·90.

Ostatnie wiadomości.

Z krajów zabranych donoszą, iż prawosławni właściciele dóbr otrzymali od władz wskazówkę, żeby oddalili ze swoich majątków wszystkich oficyalistów Polaków i katolików. Sam Tereszczenko, jak wiadomo, największy bogacz i właściciel wielkich cukrowni i rozległych dóbr na Ukrainie, wydalił 150 oficyalistów. Ile ztąd nędzy i rozpaczy, ile znowu rodzin pozbawionych środków do życia — wyobrazić sobie łatwo. Co zaś najciekawsze — to, że w braku oficyalistów Rosyan, w znacznej części sprowadzono Niemców w miejsce wydalonych Polaków. Rząd rosyjski pracuje — *pour le roi de Prusse*. Charakteryzować tego nowego bezprawia nie potrzebujemy — samo się ono dostatecznie piętnuje.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 7 kwietnia. Dolno-austryackie stowarzyszenie włościańskie (*Bauern-Verein*) odbyło wczoraj zgromadzenie, celem omówienia sprawy wyborów do Rady państwa, i uchwaliło rezolucyę w tym duchu, żeby posłowie włościańscy utworzyli w Izbie osobny klub, któryby wystąpił przeciw liberalnym instytucyom, powodującym ruinę stanu włościańskiego.

Wiedeń 7 kwietnia. W procesie kolei lwowsko-czerniowieckiej z pewnym konduktorem, który przy wykolejeniu pociągu ciężko został uszkodzony i stał się niezdolnym do służby, orzekł najwyższy trybunał, że Towarzystwo kolejowe jest obowiązane całą płacę, jaką przed wypadkiem pobierał, wraz z kwaterowem, wypłacać mu w miesięcznych ratach dożywotnio, tudzież zapłacić odpowiednie wynagrodzenie.

Wiedeń, 7 kwietnia. Hr. Latour, radca namiestnictwa i referent spraw szkolnych w Zarze — którego ostatniemi czasy wymieniano jako ewentualnego zastępcę chorego dyrektora austryackiego muzeum, radcy dworu Eitelbergera — został powołany do ministerstwa oświaty.

Praga, 7 kwietnia. Z dobrego źródła dowiaduję się, że Herbst nie będzie kandydował w dotychczasowym swoim okręgu gmin wiejskich w Deczynie, ponieważ obawia się, że upadnie w walce z niemiecko-narodowym kandydatem. Ma jednak kandydować w okręgu gmin wiejskich Prachatyce — gdzie spodziewa się pokonać dotychczasowego posła ks. Adolfa Szwarcenberga.

Lubiana 7 kwietnia. Słoweńcy i niemiecko-konserwatywni postanowili jednomyślnie, przy przyszłych wyborach do Rady państwa niewybierać żadnego urzędnika w czynnej służbie, ani profesora.

Petersburg, 7 kwietnia. Fabryki amunicyi w Orenburgu, które zaopatrują rosyjskie wojska Azyi centralnej, zwiększyły liczbę robotników.

Londyn, 7 kwietnia. Po ogłoszeniu autentycznego tekstu rosyjskiej odpowiedzi w sprawie afgańskiej, sądzą tutejsze ważniejsze dzienniki bez różnicy odcieni partyjnych, że wojna z Rosyą nie jest wykluczoną. Wicekról Indyj, lord Dufferin, dał emirowi Afganistanu uroczyste przyrzeczenie, że Anglia całą swą potęgą bronić będzie całości terytoryum afgańskiego.

Konstantynopol 7 kwietnia. Porta przez swoich ambasadorów zwraca uwagę mocarstw europejskich na popierane przez rząd bułgarski rosyjskie agitacye i prosi o dyplomatyczną interwencyę.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 7 kwietnia. Według *Pol. Cor.* wieść, jakoby ambasador rosyjski przy dworze w Wiedniu ks. Łabanow-Rostowski, miał opuścić dotychczasowe poselstwo, jest bez wszelkiej podstawy.

Praga, 7 kwietnia. Arcyksiążę Rudolf z małżonką przybyli tu dziś rano o godzinie 7, powitani na dworcu przez namiestnika, marszałka krajowego, komenderującego i innych dostojników. Z dworca udali się goście wprost do hotelu „Zum schwarzen Ross", a o godz. 10 do Rudolphinum, gdzie na nich oczekiwali już namiestnik, naczelnicy władz, generalicya, kapituła, rektorowie i profesorowie obu uniwersytetów i politechniki, reprezentacya miasta, Izba handlowa, dyrektorowie kas oszczędności i liczna arystokracya.

Naczelny dyrektor kasy oszczędności prosił arcyksięcia, aby zakład Rudolphinum wziął pod swoją opiekę. Na to odrzekł arcyksiążę, iż żałuje bardzo, że przeszkodzony nie mógł brać udziału w uroczystości otwarcia zakładu. Dalej dziękował kasie oszczędności za to, że zbudowała tak wspaniały przybytek dla sztuki. Potem nastąpiło oglądanie zakładu.

Paryż, 7 kwietnia. Dziennik urzędowy dzisiejszy ogłasza skład nowego gabinetu. Brisson, dotychczasowy prezydent Izby, objął prezydyum gabinetu i tekę sprawiedliwości, Freycinet sprawy zagraniczne, Allain Targé wewnętrzne, Clamageran skarb, Goblet oświatę, Campenon wojnę, Sadi-Carnot roboty publiczne, P. Legrand rolnictwo, Herve-Mangon handel, Sarrien pocztę, Galiber marynarkę. Nowy gabinet utworzył się wczoraj i odbył wczoraj wieczór wspólną naradę, gdzie ułożono oświadczenie, z jakiem nowy gabinet ma stanąć przed Izbą.

Londyn, 7 kwietnia. *Biuro Reutera* dowiaduje się, że odpowiedź rosyjska na notę angielską jest bardzo pojednawczą, jednakowoż dalsze rokowania dyplomatyczne między Londynem a Petersburgiem są mimo to potrzebne.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 7 kwietnia 1885.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	82·6[illegible]	82·80
„ 5% austr. nieopodat.	98·40	97·95
„ srebrna	83·—	82·70
„ złota	107·75	107·70
6% Renta złota węg.	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	97·[illegible]0	97·70
Losy z r. 18[illegible]	188·80	189·
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	862·—	860·—
„ kredytowe austr.	293·60	292·—
Londyn	124·30	124·40
Napoleondor	9·81	9·81
Lombardy	137·25	136·—
Losy z r. 1864	171·50	171·—
Akcye Karola Ludwika	26[illegible]·[illegible]0	265·50
Akcye Lwow. Czer.	230·25	231·50
Akcye kol. węg. półn. wsch.	174·75	175·75
Obl. Indem. galic.	101·60	101·50
Losy Prem. Węg.	119·30	118·80
Akcye kol. Kosz. Bogum.	150·75	151·—
Akc. kol. półn. sach. austr.	173·—	173·50
6% Listy zast. hipot. gal.	101·2[illegible]	101·2[illegible]
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	100·—	100·—
Akcye kol. siedmiogrodzkie	184·25	184·50
Marka	60·70	60·70
Ruble	125·75	126·50
Dukat	5·81	5·82

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin d. 7 kwietnia 1885.	Dzisiejsze	Z dnia poprzedniego
Banknoty austryac.	164·50	164·75
Wiedeń	164·4[illegible]	164·40
Warszawa	—·—	—·—
Ruble	208·90	208·60
5% Listy zast. król. polsk.	64·80	64·60
4% „ likwidacyjne	57·75	57·70
Akcye Karola Ludwika	110·—	—·—
„ kredytowe	4[illegible]6·—	48[illegible]·50

Odpowiedzialny Redaktor: ***Tadeusz Romanowicz.***

Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 4/4.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	126 50	127 —
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	60 25	60 75
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 75	5 85
20-to Frankówka złota	9 78	9 85
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 50	— —
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 60	91 50
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	102 25	103 25
4½% Krajowe listy zastawne	90 50	91 50
5% Oblig. komunalne. I Emis.	96 50	97 50
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	91 50	92 50
4 „ „ „ „ „ II. Ser.	87 25	88 —
5 „ „ „ „ „	99 85	100 60
5 „ „ „ Banku Hip.	101 25	102 75
5 „ „ „ „ z prem. 10%	98 35	99 75
5 „ „ „ „ zwr. za 40 lat	96 50	97 50
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 50
4 „ „ likwid. „ 100	89 50	— —

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

Lwów, dnia 3/4	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	284 —	288 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 70	100 70
4 „ „ „ „ 100	91 75	98 —
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	91 25	92 25
5 „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 40	102 40
5% Obligacye indemn. gal.	102 25	103 25
4½% Obligacye pożyczki krajowej	90 60	91 60
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 75	97 75

Warszawa, dnia 3/4.	płacą	żądają
5% Listy zast. z. r. 1869 (bez bież. kap.)	— —	100 —
4 „ Listy likwidacyjne „ „ za r. 100	— —	88 50
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ III. „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 3/4.	płacą	żądają
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4⅕% Renta austr. papierowa. za złr. 100	82 65	82 80
4⅕ „ „ „ srebrna „ „ 100	83 —	83 20
4 „ „ „ złota „ „ 100	107 75	107 95
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	98 40	98 05
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	128 50	129 —
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	138 90	139 20
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	14[illegible] —	142 50
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 50	172 —
— „ „ 1864 bez % poł. „ „ 100	171 —	171 50
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	43 —	45 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	97 15	98 30
5 „ „ pap. „ „ „ 100	92 50	92 65
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	107 50	108 50
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	118 80	119 20
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	119 25	119 50
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	119 —	119 50
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	101 60	102 50
5 „ Oblig. indemnizac. Galicyj. „ „ 100	101 60	102 10
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	100 70	101 10
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	101 75	102 50
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Dunau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 —	115 5[illegible]
5 „ „ „ 1878 „ 1	104 25	105 —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	34 —	34 50
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	22 —	2[illegible] 50
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Ord. allg. ö. zł. za złr. 100	123 60	124 30
3% „ „ „ „ z pr. „ 100	98 50	99 —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 50	92 —
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 65	102 —
5 „ „ „ „ z 10% p. „ 100	98 75	99 30
5 „ „ „ „ „ 100	97 10	97 60
5 „ Listy zst. skł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	99 50	100 —
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	100 50	101 50
5 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 50	100 —
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	91 50	92 50
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	102 25	102 50
4½% „ „ „ „ 100	101 80	102 10
4% „ „ „ „ 100	97 50	97 90
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 100	100 25	100 50
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ 100	105 75	106 25
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ 100	100 20	100 60
5% Kosz.-Bogum. na 200 zł. „ 100	100 50	100 80
5 „ Lw.-Czer. z 18[illegible] 300 złr. za złr. 100	83 75	83 25
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. „ 100	— —	— —
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	76 75	77 50
5 „ Rudolfa. na 300 złr. „ „ 100	117 75	118 25
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	99 —	99 30
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	194 —	195 —
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	100 10	100 40
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	99 80	99 60
LOSY.		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	177 75	178 25
Klary na 40 złr. m. k.	43 25	44 75
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	114 50	115 50
Insbruck na 20 złr. w. a.	19 50	20 —
Keglewich na 10 złr. m. k.	19 50	20 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	18 20	18 80
Lublańskie na 20 złr. w. a.	23 50	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	47 —	47 50
Palfy na 40 złr. m. k.	40 —	40 50
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	15 90	16 10
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	8 90	9 10
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19 —	19 50
Salm na 40 złr. m. k.	54 —	54 50
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	28 —	28 50
St. Genois na 40 złr. m. k.	48 75	49 25
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	24 —	24 75
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	181 75	132 25
4% „ na 50 złr. w. a.	68 50	69 50
Waldstein na 20 złr. m. k.	29 75	30 25
[illegible]	7 25	7 75

	płacą	żądają
AKCYE BANKOWE.		
5% Anglobank na 120 złr.	102 75	103 25
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	103 75	104 25
5 „ Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	298 60	298 90
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	296 25	29[illegible] 75
5 „ Länderbank na 100 złr.	103 90	104 —
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	860 —	862 20
5 „ Unionbank na 100 złr.	75 70	76 —
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume „ na 200 złr.	185 25	185 75
5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2462—	2467—
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	210 50	210 90
5 „ Karola Ludwika na 200 „	266 —	26[illegible] 50
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	151 50	152 50
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	231 25	232 —
5 „ Rudolfa na 200 „	185 50	186 —
5 „ Siedmiogrodzkie na 200 „	184 50	185 —
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	305 —	305 50
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	137 25	137 50
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 81	5 83
20-to Frankówki „ „	9 81	9 83
20-to Markówka „ „	12 12	12 16
Pół-imperyały ros. pełno ważne „ „	10 12	10 14
Funty szterlingi „ „	12 41	12 46
Tureckie liry złote „ „	11 12	11 15
Banknoty włoskie „ „	48 90	49 —
Ruble papierowe 100 „	126 75	127 50

Podziękowanie.

Wielmożnemu p. **Janowi Danielskiemu**, doktorowi medycyny w Krakowie, którego biegłości w sztuce lekarskiej i niezmordowanej troskliwości i staraniom zawdzięczamy uzdrowienie męża i ojca z niebezpiecznej i ciężkiej choroby, składamy niniejszem serdeczne „Bóg zapłać."

Marya Haitlinger z dziećmi.

424 1

Narybek do sprzedania.

O pół mili od Zatora w Przybradzu w dworze na „Podzamczu". Narybku 300 kóp karpi, gatunek dorodny śląski, od 2 do 3½ cali długi, kopa na miejscu po 1 złr. a. w. Kroczków 50 kóp; kopa po 3 złr. Życzący sobie nabyć zechcą się wcześnie zgłosić dla spustu wody.

Pleszowski, właść. dóbr w Przybradzu.

425 1 3

Cieplice Trenczyńskie

na Węgrzech, 30 minut od stacyi kolei. Tepla-Trenczyn-Teplitz. **Termy siarczane od 28°–32° R.**, najskuteczniejsze w cierpieniach gościcowych, artrytycznych, nerwobólach i t. d. Zakład, wygodnie urządzony, leży w pysznej dolinie Małych Karpat. Pobyt przyjemny i tani. Początek sezonu 1 maja. Z **Krakowa** przez Trzebinię, Oderberg, Sillein, Teplę **do zakładu 9 godzin drogi**. Na większych stacyach bilety tam i napowrót o 33% tańsze. Podręcznik inform. **Dr Filipkiewicza** we wszystkich księgarniach. Broszury i wyjaśnienia udziela na żądanie bezpłatnie

417 1 20 **Książęcy Zarząd kąpielowy.**

Ważne dla każdego chorego na nerwy.

Jedynie za pomocą **elektryczności** można gruntownie usunąć choroby nerwowe. Moich nowych **aparatów indukcyjnych** (maszynek do elektryzowania), z któremi każdy laik potrafi się obchodzić, nie powinno brakować w żadnej rodzinie. Dna, gościec, osłabienie, ból zębów i cierpienia reumatyczne głowy, szczególnie zaś nerwowe choroby leczy mój **aparat indukcyjny**. Cena całkowitego przyrządu wraz z dokładnem objaśnieniem sposobu użycia kosztuje 8 złr. Jedynie można nabyć odemnie wprost.

Dr. F. **Beeck, Tryest,**
2, Via Pondares, 2.
202 14 18

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pana **Dehaut,** rue Faub. St. Denis 147.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego, — we Lwowie w aptece p. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. 133 10 24

Materye na suknie

tylko z trwałej wełny owczej,
dla mężczyzny średniego wzrostu
3·10 metra na **jeden ubiór**

za złr. **4.96** z dobrej wełny owczej;
„ „ **8.—** z lepszej wełny owczej;
„ „ **10.—** z wyborowej wełny owczej;
„ „ **12.40** z najprzedniejszej w. owcz.

Pledy podróżne sztuka złr. 4, 5, 8 do złr. 12. — Wyborowe materye na ubiory, spodnie, zarzutki, surduty i płaszcze, tyfle, commis, baje, kamgarny, szewioty, materye trykotowe, sukna damskie i na pokrycie bilardów, peruwieny, dosking poleca

Założony **Jan Stikarofsky,** — 1866. —

Skład fabryczny w Bernie.

Próbki franko. Kartony z próbkami dla panów krawców niefrankowane. **Posyłki za zaliczką** powyżej 10 złr. **franko.**

Posiadam nieustający skład sukien wartości 150.000 złr. w. a. i rozumie się, że przy moim olbrzymim handlu pozostaje wiele **resztek** długości 1 do 5 metrów, wskutek czego jestem zmuszony sprzedawać takie resztki po **niezmiernie zniżonych cenach.** Każdy rozsądnie myślący człowiek zrozumie, iż nie można posyłać próbek takich resztek, gdyż przy kilkuset zamówieniach takich próbek niceby z resztek nie pozostało; jest to więc jawnem **oszukaństwem**, jeśli firmy handlów sukien ogłaszają próbki resztek, a próbki takie pochodzą ze sztuk a nie z resztek, z czego łatwo wnosić można o celu takiego postępowania.

Resztki nienadające się, mienia się lub odsyła się za nie pieniądze.

Korespondencye przyjmuje się w języku niemieckim węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim. 178 16 24

TUTKI

z oryginalnych francuskich papierów
„LE HOUBLON" i „MAIS"
w gustownem opakowaniu poleca hurtownie i częściowo Fabryka
F. Szukiewicza
w **Krakowie**, Rynek A-B.
Próby na żądanie darmo i opłatnie.
270 14 36

BILANS

Towarzystwa zaliczkowego w Dąbrowie,

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką,

za rok 1884.

Z początkiem roku 1884 było członków	1558	z wpłaconemi udziały	56,743·90
Z tych wystąpiło w ciągu 1884 r.	„ 106	„ „	3,476·94
Przybyło w ciągu 1884 r.	„ 153	„ „	13,131·47
Stan członków z końcem 1884 roku	1605	„ „	66,398·43

Stan czynny:

1. Pożyczki udzielone na skrypta i weksle	245,143	1		
2. Odsetki wypłacone wierzycielom na rok 1885	362	78		
3. „ zaległe u dłużników	2,987	20		
4. Zaliczki prawne	1,463	19		
5. Lokacya funduszu rezerwowego	11,595	58		
6. Gotówka z dnia 31 grudnia 1884	2,620	75		
Stan bierny:				
1. Udziały członków			66.398	43
2. Wierzyciele Towarzystwa			160,373	49
3. Odsetki na rok następny pobrane			2,636	40
4. „ przez wierzycieli niepodniesione			3,117	64
5. Fundusz rezerwowy			16,024	76
6. Koszta administracyi			1,039	75
7. Fundusz na zaległości podatkowe			1,200	—
8. Bank krajowy			7,983	90
9. Zysk z r. 1884 rozdzielony uchwałą Walnego Zgromadzenia z d. 26 marca 1885:				
a) 10% do funduszu rezerwowego . 539·81				
b) 8% dywidendy od udziałów . 4610·66				
c) na pisma ludowe i kółka rolnicze 200·—				
d) na rach. strat i zysków r. 1885 . 47·67			5,398	14
	264,172	51	264,172	51

Dąbrowa 27 marca 1885.

Dyrektor *Adolf Kukiel.* Kontrolor *Konstanty Michniewski.* 421 1 3

Za zgodność z księgami komisya kontrolująca:
Leonard Wiśniewski. Dr. Mieczysław Marynowski. Dr. Antoni Zaręba.

F. BRUNO HAHN

w **Krakowie**
ulica Grodzka Nr. 2,
poleca wielki skład haftów na kanwie, atłasie, suknie, oraz wszelkich materyałów i przyborów do haftu.
Bawełny różnego rodzaju i koloru, nici, igły, przybory do ubrań damskich i męskich, rzeźby, przybory toaletowe, gorsety i t. d.
Story i żaluzye drewniane.
Zabawki dla dzieci. 293 9 10

IWONICZ.

Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu ma zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że napełnianie flaszek solanką bromo-jodową ze źródeł Karola i Amalii rozpoczęło się w obecności lekarza zdrojowego Dra Klemensa Dębickiego z dniem 1 kwietnia 1885, a zatem wszelkie zamówienia już załatwić może

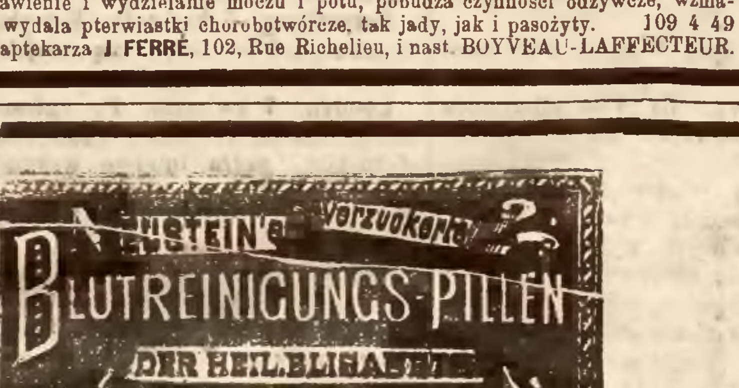
Feliks Wiśniewski
413 2 ? dyrektor.

Dna i Gościec.

Wyleczenie za pomocą **LIKIERU** i **PIGUŁEK Dra Laville.**
LIKIER leczy te choroby w okresie ostrym, **PIGUŁKI** w przewlekłym.
Na flaszkach powinno być zatwierdzenie rządu franc. i podpis. Składy w aptekach i drogueryach. W Krakowie na składzie w aptece Wiszniewskiego, w Czerniowcach w aptece Bełdowicza, w Brodach w aptece Franzosa.
Skład główny u **F. COMAR,** 28, rue Saint-Claude, Paris.
Na życzenie posyła się broszurę z objaśnieniami. 191 8 ?

ROB BOYVEAU-LAFFECTEUR

Ten **Syrup czyszczący i wzmacniający** o smaku przyjemnym, składzie czysto-roślinnym, został uznany w r. 1778 przez dawne królewskie Towarzystwo lekarskie, jakoteż dekretem z r. XIII. Leczy wszelkie choroby pochodzące z nieczystości krwi: **skrofulozę, wyprysk** (eczema), **łuszczyce** (psoriasis), **pryszcze** (herpes), **liszaj** (lichen), **impetigo, dnę** i **gościec.** Z powodu swych własności rozwalniających, ułatwiających trawienie i wydzielanie moczu i potu, pobudza czynności odżywcze, wzmacnia trawienie i wydala pierwiastki chorobotwórcze, tak jady, jak i pasożyty. 109 4 49
W **Paryżu** u aptekarza **J. FERRÉ**, 102, Rue Richelieu, i nast. BOYVEAU-LAFFECTEUR.



Neusteina ocukrowane Pigułki krew czyszczące św. Elżbiety.

Pod każdym względem wyższe od podobnych preparatów pastylki te, **nie zawierają żadnych szkodliwych substancyj;** używane bywają **z najlepszym skutkiem** w chorobach organów brzusznych, chorobach skóry, chorobach mózgu, chorobach kobiecych; lekko rozwalniają i krew czyszczą. Żaden lek nie działa lepiej i mniej szkodliwie w celu usunięcia

zaparcia trzewiów brzusznych,

zwykłego źródła przeważnej liczby chorób. Z powodu przyjemnej formy chętnie przez dzieci bywają brane. Pigułki te odznaczone są zaszczytnem świadectwem **radcy dworu profesora Pithy.**

Pudełko zawierające 15 pigułek kosztuje 15 ct., Ośm pudełek w jednej paczce, mieszczącej w sobie 120 pigułek kosztuje tylko 1 zł. w. a.

Ostrzeżenie! Każde pudełko, na którem nie ma firmy: „**Apotheke zum heiligen Leopold**" a na odwrotnej stronie nie posiada **naszej marki ochronnej**, jest **falsifikatem.** Przed kupowaniem takiego pudełka ostrzega się.

Należy zważać, aby nie otrzymać złego, bezskutecznego, a nawet szkodliwego preparatu. Żądać więc należy wyraźnie Neustein'a pigułek ś. Elżbiety. Pigułki te opatrzone są na obwijce i sposobie użycia, obok umieszczonym podpisem.

Główny skład w Wiedniu: w Aptece Neustein'a „zum heil. Leopold", Stadt, Ecke der Planken- und Spiegelgasse. **W Krakowie** w aptekach: Redyka, Sobierajskiego, Wiszniewskiego i Stokmara. 285 5 6

Program bezpłatnie franco! — Największy wybór! Najtańsze ceny!

Największa w kraju!

CZYTELNIA

polska, francuska, niemiecka i angielska
przeszło 50000 tomów
tudzież

WYPOŻYCZALNIA NUT

na fortepian, inne instrumenta i do śpiewu
przeszło 70000 sztuk
GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA
przedtem
KAROLA WILDA 420 1 3
zalecają się
największym doborem dzieł najlepszych i najnowszych i cenami bardzo przystępnemi.
Katalogi najnowszych tańców na żądanie gratis i franco.

Nader ważne ogłoszenie!

Pewne i gruntowne wyleczenie

Padaczki.

Kiedy nawet po ciągłem używaniu bromku potasu nie można stwierdzić wyleczenia padaczki, jak tylko w rzadkich wypadkach, udało mi się nakoniec sporządzić środek lekarski, dający pewny skutek. Leczy pewnie i gruntownie we wszystkich wypadkach przewlekłych, co jest rzeczą nader ważną dla wszystkich, którzy dotychczas nie znaleźli środka na tę straszną chorobę. Liczne pochwały i zaświadczenia od osób z wszelkich stanów. Środek lekarski potrzebny do przeprowadzenia kuracyi wraz z opisem i opakowaniem oryginalnem za nadesłaniem 20 franków, lub za pobraniem pocztowem. Uprasza się o zamówienia wprost pod moim adresem.

S. Riebschläger, Specialiste.
Berlin, S., Brandenburgstrasse 35. 230 7

ZAPALENIE OSKRZELI, KASZEL, KATAR
KATAR Płuc i osłabienie piersiowe, SUCHOTY PŁUCNE, Astma
Wyleczenie szybkie i niezawodne przez użycie

KROPEL LIWONIENSKICH

(GOUTTES LIVONIENNES)
TROUETTE-PERRET
Składających się z Kreozotu bukowego, Smoły Norwegskiej i Balsamu Tolutańskiego

Przetwór ten, leczący niezawodnie wszystkie **choroby dróg oddechowych**, zalecanym jest przez znakomitych lekarzy jako jedyny skuteczny środek w tych chorobach; on jeden nie tylko nie obciąża żołądka, ale go wzmacnia uzdrawia, pobudzając przytem apetyt. W przypadkach chorób, nawet najuporczywszych dla osiągnięcia dobrego skutku wystarcza użycie dwóch kropel, rano i wieczorem.

Skład główny: TROUETTE-PERRET, 165, rue Saint-Antoine, w PARYŻU jak również we wszystkich głównych aptekach. — Dla uniknienia fałszerstw należy uważać na stempel Państwa Francuskiego znajdujący się na każdej flaszce.

De nabycia w Krakowie w aptekach: Redyka, Trauczyńskiego i Wiszniewskiego. 1307 7 10

ZMIANA LOKALU.

Mam zaszczyt donieść P. T. Publiczności, iż z d. 1 kwietnia przeniosłem swój

ZAKŁAD TAPICERSKI

z ulicy Basztowej Nr. 19 do ulicy Floryańskiej Nr. 28, dom JO. księżnej Lubomirskiej.

Jak dotychczas tak i teraz przyjmuję wszelkie obstalunki i reparacye w zakres tapicerstwa wchodzące, tak w miejscu jakoteż na prowincyi, oraz posiadam wielki wybór gotowych mebli własnego wyrobu, podług najnowszych żurnali materye z pierwszorzędnych fabryk i wszelkie potrzeby dekoracyjne. — Dla ułatwienia na prowincyę, posyłam na żądanie rysunki mebli i próby materyi wraz z cennikiem. Powierzone mi obstalunki wykonywam jaknajstaranniej i punktualnie, po cenach umiarkowanych.

Dziękując Szanownej P. T. Publiczności za dotychczasowe względy, polecam się takowym nadal.

Zostaję z szacunkiem
Karol Pieniążek
410 2 7 tapicer i dekorator.

L. Zagórny Marynowski

Główny Skład PIWA butelkowego

„pod Gambrynusem"
w domu pod Nr. 5, przy ulicy Mikołajskiej.
PIWO pilzneńskie eksportowe i leżak.
PIWO eksportowe **J. A. Johna Synów.**
BOK czyli **Porter** krajowy. 49 20 ?
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się **odwrotną pocztą.**

Schulz & Stachowicz

Kraków, ul. św. Anny l. 5.
polecają swój
Magazyn ubiorów męskich
zaopatrzony w nader wyborowe i gustowne tak krajowe jakoteż zagraniczne materyały po nader umiarkowanych cenach, a mianowicie:

ubrania letnie od 20 do 45 złr.
„ wizytowe od 35 do 45 złr.
„ czarne od 35 do 45 złr.
zarzutki od 18 do 35 złr.
(z podszewką jedwabną o 10 złr. drożej)
spodnie od 7 do 14 złr..
płaszcze podróżne i menżykowy od 20 do 60 złr.

Za szybkie i gustowne wykonanie ręcząc, polecają się łaskawym względom P. T. Publiczności. 403 4 25



Maszyny i narzędzia rolnicze szwajcarskiego wyrobu sprzedaje po najumiarkowańszych cenach
J. B. Prüwer
w Krakowie, ul. Grodzka, 59.
41 10 12

Dopiero co wyszło dzieło:

Nasze stosunki społeczno-polityczne

z życia naszkicował
Dr. Seweryn Robiński.
Cena 4 marki (str. 216 i XII)
Nakładem księgarni **Stuhr'a** (Z. Gerstmann) w **Berlinie.** 407 3 3

Polska Spółka Handlowa w Hamburgu
rozsyła franco w woreczkach po 5 kilo brutto
kawę:

Mokkę arabską	5 kilo	złr.	7.40
Jawę złotą Menado	„	„	6.10
Ceylon perłowy	„	„	5.80
Ceylon plantacyjny	„	„	5.30
Cuba	„	„	5.10
Santos	„	„	4.30
Mokkę afrykańską	„	„	3.90

HERBATĘ w pakietach po 1 kilo. Kilo po 3, 4, 5 złr. i wyżej.
Cło od 5 kilo kawy wynosi 2 złr. od 1 kilo herbaty 1 złr., które odbiorca na miejscu opłaca.
Próbki na żądanie wysyłamy za przysłaniem 10 ct. w markach pocztowych. 114 27 ?
Adres: *Polnische Handelsgesellschaft S. Dołkowski et Comp., Hamburg, Valentinskamp 83.*

Pomieszkanie

w Rynku głównym, składające się z 7 pokoi, 2 kuchni, przedpokoju i korytarza, na I piętrze, wraz z piwnicą i strychem, **do wynajęcia każdego czasu.** — Wiadomość u Dra *Lesława Borońskiego,* Bracka Nr. 1, piętro 1.
414 2 10

Trawę miodową

własnej produkcyi, świeżą i pewną, sprzedaje **Zarząd dóbr w Ubrzeżu**, poczta Łapanów i pan *Michnik* w Bochni
I gatunek po cenie 4 złr. 50 ct.
II gatunek po cenie 3 złr. 50 ct.
za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy dodaje się 11ty bezpłatnie.
327 7 10

W sławnej oborze

Holendrów pełnej krwi

w **Iskrzyczynie**
jest do nabycia pewna liczba
rozpłodowych
buhajów
w wieku od 6 do 14 miesięcy, jużto wprost sprowadzonych, już też wychowanych z importowanych rodziców. Stado wielokrotne otrzymało nagrody. — Odpowiedzi na zapytania udziela **Arcyksiążęca Ekonomia Iskrzyczyn**, poczta **Skoczów** (Skotschau), Śląsk austryacki.
394 3 3

MASŁO.

Zarząd **Nowego Sioła** pod **Stryjem**, wysyła masło w 5-kilogr. paczkach z opakowaniem i franco w dwóch gatunkach. 1) **Deserowe, niesolone** po 6 złr. 2) **Świeże, bardzo dobre,** po 5 złr. 50 ct. 111 21

Do wynajęcia od 1 lipca b. r.
II piętro,
składające się z 8 pokoi i kuchni przy ulicy Grodzkiej Nr. 55. — Wiadomość u właściciela **J. Bazesa.** 340 7 12

Dworek w guście szwajcarskim, do tego 5 morgów gruntu, jest **do sprzedania** z wolnej ręki we wsi Zwierzyńcu Nr. 21. — Wiadomość na miejscu. 373 5 6

Woda mineralna Czigelka z świeżego czerpania już nadeszła do składu rozsyłkowego **Alojzego Muszyńskiego** w Grybowie. 409 2 6

Cztery folwarki

w najlepszej glebie, w pow. krakowskim położone, z inwentarzem żywym i martwym lub też bez takowego, są od 1go lipca b. r. **do wydzierżawienia.** Bliższej wiadomości udzieli **kancelarya Dra Władysława Lisowskiego, adwokata w Krakowie.** 374 6 6

TUTKI rosyjskie

do papierosów z bibułki **Houblon** i **Abadie** w najlepszym gatunku, w pudełkach pakowane za 100 szt. 15 ct., 1000 szt. złr. 1.40, poleca Magazyn
J. Zaplatalskiego
Rynek A-B 37,
także
krawaty jedwabne szerokie ½ tuzina złr. 1 25—1.50,
pikowe letnie ½ tuzina ct. 75—90,
również poleca **laski** od 30 centów i **szpilki** do **krawatów** od 15 ct.
Przesyłki zamiejscowe uskutecznia się pocztą odwrotną. 390 8 ?

Towarzystwo powroźnicze w Radymnie

poleca swe wyroby w zakres powroźnictwa i sietnictwa wchodzące, po cenach umiarkowanych, ręcząc za rzetelne wykonanie zamówień.
Cenniki na żądanie gratis i franco.
X. Leon Pastor,
389 3 3 dyrektor.

112 17 **WIELKI ZAPAS**
sztuczek sukna,
(3—4 metry) wszelkich kolorów na ubranie męskie przesyła na żądanie; sztuczka po złr. **5**
L. Storch w Bernie.
Rodzaj towaru należy dokładnie określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Grundherrschaft

in **West-Galizien** verpachtet gleich im Ganzen oder theilweise im Parcellirungs-Wege — arrondirtes Complex von 150 bis 200 Joch Acker, knapp an der Hauptstrasse und Eisenbahn, nicht weit von Tarnow. — Nähere Auskunft ertheilt *die Kanzlei des Landes- et Gerichts-Advocaten* **Dr. Serafiński** *in Bochnia.*
369 3 3

Osoba w średnim wieku, inteligentna i dobrze wychowana, pragnie znaleść miejsce, do pielęgnowania słabej, lub towarzystwa starszej osoby. Mogłaby również podjąć się zarządu domem i wychowaniem małych dzieci.— Wiadomość w domu Wnej **T. Jaworskiej** przy ulicy **Sławkowskiej** Nr. 12, II piętro
317 4 4